Nr 58. Kraków 11 Marca — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu: Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 10 marca.

Są ludzie, a liczba ich niemała, co zwątpili o przyszłości Francyi. I rzeczywiście, patrząc na niesłychany rozstrój wewnętrzny kraju, na upadek ducha publicznego, na brak poświęcenia dla ojczyzny młodych mianowicie pokoleń, wolno mieć niejaką wątpliwość co do szybkiego odrodzenia narodu, który zdawał się stać u szczytu wielkości i potęgi; ale nie mamy ani dostatecznego powodu ani prawa ostatecznie wyrokować w tym względzie i Francyę do rzędu państw bezwarunkowo upadłych zaliczać. Najmniej zaś uzasadnionemi wydają nam się obawy oparte jedynie na niepowodzeniach militarnych i twardych warunkach pokoju wersalskiego, w których upatrują niektórzy zaród chronicznej niemocy i zaporę podźwignięcia się w przyszłości. Tak sądzą szczególnie owi przyjaciele Francyi dotknięci wspólnie z Francuzami zarazą szowinizmu, co na początku wojny oznaczali z góry datę tryumfalnego wejścia orłów napoleońskich do Berlina, co w zuawach i turkosach widzieli niezłomne zastępy, którym żadna siła tego świata oprzeć się nie zdoła. Stracili dziś i oni całą wiarę w przyszłość, żałosne pieją wyrocznie nad Francyą, Europą, postępem i cywilizacyą, prorokują światu erę ciemności i barbarzyństwa.

Na szczęście tak źle rzeczy jeszcze nie stoją. Czynnikami postępu, podporami cywilizacyi są wszystkie narody cywilizowane, do których tak dobrze Francya jak i Niemcy należą. Postęp i cywilizacya nie koniecznie idą w parze z chwałą militarną jednego narodu, a chwała militarna Francyi w ostatnich czasach spoczywała nie tyle na rzeczywistości ile na legendzie Napoleona I i na apologistach drugiego cesarstwa, nosiła zawsze więcej cechę legendy niż prawdy realnej. Laury zebrane w wojnie krymskiej i włoskiej istniały przedewszystkiem na papierze, znajdowały wiarę i rozpowszechnienie dzięki talentowi historyografów francuskich i uniwersalności języka. Sprawozdania francuskie genialnie układane czytała cała Europa czytająca; mało kto troszczył się o wiarogodność i nie każdy był w stanie sprawdzić lub rozbierać krytycznie faktów i podań. Tak samo rzecz się miała z mniemanym rozwojem sztuki militarnej we Francyi i doskonałością armii francuskiej; dzienniki twierdziły a łatwowierni wierzyli. Pierwsza kampania prowadzona z nieprzyjacielem prawdziwie dobrze uorganizowanym, dowiodła nicości tych deklamacyj i przedstawiła nagą, okropną prawdę, i teraz też dopiero dowiedzieliśmy się, czyli raczej uwierzyliśmy, że podczas wojny włoskiej główny sztab i intendentura złożyły już świetne dowody nieudolności, zakryte chwilowem powodzeniem.

Nie od dziś także datuje się polityczny upadek Francyi. Traktat zurichski, w którym Francya czynny udział wzięła, pozostał martwą literą. Wiemy dobrze, jaką rolę odegrał rząd francuski w sprawie polskiej; nie obcem jest również, jak smutną porażkę odniósł w skutek wojny austryacko-pruskiej, skombinowanej przez Napoleona III. Nazajutrz po Villafranca pogrzebaną została istotna wielkość Francyi i dodatni wpływ jej w Europie; wszystko co działo się potem, działo się mimo i wbrew Francyi, która uznając fakta spełnione, zapewniała Europę przez usta urzędowego dziennika, że taka a nie inna była jej wyraźna wola.

Obecnie złe nurtujące naród przez długie lata, wydało owoce; wyszła na jaw rzeczywistość, której przeczyć próżno; rozwiał się nimb sztuczny, fałszywa aureola mniemanej wielkości. Oręż pruski zrządził może nawet mniejsze szkody, niż zrządziłby prędzej czy później powolny rozkład, jakiego byliśmy świadkami. Z gwałtownego rozbicia Francya może swe dobre pierwiastki i odnosi poznanie własnych wad i przyczyn upadku, — od niej samej zawisła poprawa i przyszłość. Drogą wewnętrznej pracy może łatwo odzyskać polityczne stanowisko i znaczenie w Europie, wpływ na losy świata, godność prawdziwej przodowniczki postępu i cywilizacyi. Wątpić zupełnie w tej chwili o Francyi, powtarzamy, nie należy; zwątpienie byłoby właściwe dopiero wtenczas, gdyby się przekonano, że Francuzi niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 marca.

(*X.*) Dzienniki tutejsze poruszyły w ostatnich czasach w kilku artykułach sprawę spolonizowania wszechnicy lwowskiéj; niektóre stosownie do swego stanowiska, skorzystały z téj sposobności, żeby przypiąć łatkę nieznanemu dotąd z czynów swych nowemu ministerstwu, tak iż zdawałoby się, że sprawa ta, przynajmniéj dla nich, była tylko środkiem, nie celem. Jakkolwiekbądź, sprawa to nadzwyczajnie ważna nietylko dla samego Lwowa, ale i dla kraju całego, kwestya to, można powiedzieć, piekąca. Że dotąd prawie powszechnie milczeniem pomijaną była, to każdego zadziwić musi. Wprawdzie pomieszczono w rezolucyi sejmowéj żądanie, aby krajowi przyznanem zostało ustawodawstwo co do Uniwersytetów: lecz wobec téj kwestyi zasadniczéj, wcale zresztą niejasnéj, (bo któż ma nad owemi Uniwersytetami mieć w takim razie zwierzchni nadzór? czyżby Rada szkolna?), zapomniano, że w tym względzie można bez konstytucyjnych zmian nawet sprawić bardzo wiele, gdyby się tego usilnie domagano. Możeby to było pięknie, gdyby krajowa reprezentacya miała wydawać ustawy dla wszechnic: ze strony praktycznéj, bezpośredniego pożytku, ważniejszem jest bez żadnego porównania spolonizowanie jak najprędsze lwowskiego Uniwersytetu; a o to tak mało dotąd wołano! Lepiéj jednak późno niż nigdy: dobrze więc, że choć teraz nareszcie dzienniki się tem zajmować poczęły.

Niemiecki Uniwersytet we Lwowie wobec polskiego języka w szkole i urzędzie, jest zaprawdę tak szczególną anomalią, że prawie pojąć niepodobna, jak stan taki parę lat już trwać może. Niedogodności jego przecież są bijące w oczy. Młody człowiek ukończywszy szkoły, niedostatecznie obznajmiony z językiem niemieckim, zmuszonym jest słuchać wykładów na wszechnicy w tym języku, i w tym języku składać egzamina, ażeby potem wstąpiwszy do urzędu, sprawować takowy w języku polskim. Czyż podobna się dziwić, że potem ten język jego urzędowy będzie straszliwym dziwolągiem, przerażającym swą potwornością i dla wielu niezrozumiałym, będzie jednem słowem takim, jakiego tak piękne przykłady codziennie w urzędowych pismach spotykamy? A jeśli ten młody człowiek po skończeniu Uniwersytetu obierze sobie zawód nauczycielski, w jakiż sposób potrafi dobrze wykładać swym uczniom, skoro sam przywykłszy do obcych wyrażeń, dopiero z wielkim trudem i według własnego często widzimisię będzie je musiał sobie tłómaczyć? Każda więc chwila dłuższego istnienia wykładów niemieckich na wszechnicy lwowskiéj grozi coraz to gorszem skażeniem języka, téj najdroższéj naszéj narodowéj spuścizny, i to nietylko chwilowem, ale na czas długi, bo na czas życia i działalności kształcących się dziś pokoleń.

Prawda, że w tym względzie wiele już dziś lepiéj niż było dawniéj. Dziś już tylko wydziału filozoficznego słuchacze są tak nieszczęśliwymi, że muszą słuchać wszystkich wykładów w obcym języku, bo jak wiadomo, oprócz katedr literatury polskiéj i ruskiéj z wykładem w odnośnych językach, tylko jeden docent wykłada po polsku. Na wydziale prawnym za to można już prawie wszystkich przedmiotów słuchać w polskim języku, gdy obok Niemców znajdzie tam bądź profesorów bądź docentów Polaków. Ale to na teraz bynajmniéj większéj nie przynosi korzyści, gdyż tu się przedstawiają inne trudności. Nie jest to już tajemnicą, bo nieraz o tem publicznie mówiono, że młodzież akademicka we Lwowie wcale się zamiłowaniem nauki i pracy nie odznacza, że zapisuje się wprawdzie na wykłady, lecz prawie wcale na nie, z nielicznemi tylko wyjątkami, nie uczęszcza. Jakie ztąd skutki, łatwo pojąć i nieraz już stały się aż nadto widocznemi. Że się jednak coś podobnego wyrodziło wśród akademickiéj młodzieży, doprawdy możeby jéj za to i tak bardzo winić nie należało. Słuchać wykładów w obcym języku jest już tak wielkiem utrudnieniem i przykrością, że potrzeba niezwykłego zamiłowania pracy (a to się nie spotyka tak powszechnie) z jednéj strony, z drugiéj zaś potrzeba pewności, że się znaczną ze znakomitych wykładów odniesie korzyść, żeby im się z zapałem i pilnością oddawać; tymczasem wiadomo przecież, że Lwów się znakomitościami wśród niemieckich profesorów szczycić bardzo nie może. Gdy więc do tych przyczyn dołączy się jeszcze fałszywy czy źle zrozumiany patryotyzm, boć za patryotyczną rzecz niejeden uważa nieuczęszczać na wykłady Niemców, to nic dziwnego, że widzimy to, co jest na wszechnicy lwowskiéj: setki zapisanych na jakąś prelekcyę słuchaczy, zwłaszcza jeżeli to jest prelekcya obowiązkowa, a mimo to sale tak puste, że nieraz profesor dla braku obecnych musi po kilka dni powracać do domu, nie odbywszy wykładu. A gdy zwyczaj ten już się raz zagnieździł i zastarzał, jak właśnie we Lwowie się dzieje, nie łatwo go od razu wykorzenić, choćby nawet główne pierwotnie przyczyny jego powstania już ustały. Przeciw takiemu zastarzałemu nałogowi potrzebaby się schwycić środków energicznych, ściślejszéj kontroli: użyte chwilowo niewątpliwie wkrótceby się niepotrzebnemi już okazały, osiągnąwszy cel zamierzony. Ale aby się chwycić tak nienawistnych środków, na to potrzeba mieć dbałość o dobro saméj młodzieży i instytucyi, potrzeba ją miłować i nie lękać się ściągnięcia na siebie chwilowéj niechęci. A czyż czegoś podobnego można oczekiwać i wymagać od profesorów Niemców, żadnemi związkami z krajem i z jego ludnością nie związanych i na jego dobro obojętnych? Toteż nieraz już dali się słyszeć, że nigdyby się na coś podobnego nie zgodzili, choć środkowi temu praktyczność i potrzebę jego przyznać musieli. Dopóki zaś istnieją wykłady polskie obok niemieckich, nie podobna nawet Polakom się go chwycić, boby ztąd tylko powstała licytacya o listę słuchaczy.

Nietylko zatem słuszność, lecz nadto względy zarówno naukowe jak utylitarne, wymagają jak najszybszego spolonizowania wszechnicy polskiéj. Potrzebę tę nasuwają nawet sami profesorowie Niemcy, i to na owym wydziale filozoficznym, dotąd zawsze i słusznie za twierdzę germanizmu uważanym. Swieżo (o czem już wasz „Tygodnik lwowski“ donosił) w odpowiedzi na wezwanie ministerstwa oświaty, by przedstawić kandydatów na kilka wakujących katedr, wysłano za jednomyślną uchwałą profesorów tegoż wydziału memoryał wyłuszczający powody, dla których wezwaniu temu zadosyć uczynić nie chcą i nie mogą; a mianowicie, ponieważ stan rzeczy jest tego rodzaju, że Uniwersytet lwowski więcéj Niemców sprowadzać nie powinien, skoro gruntowne jego przekształcenie, stało się rzeczą konieczną i nieuniknioną. Z motywowania zaś wynikało, że to przekształcenie oznacza w tym razie polonizacyę. Chociaż więc trudno zrozumieć loikę profesorów przedstawiających konieczność polonizacyi, a równocześnie odrzucających wszelkie starania Polaków o docentury, dla tego, że od Polaków pochodzą: to jednak trzeba im przyznać, że w tym razie zrozumieli swoje położenie i postąpili sobie zupełnie słusznie; zwłaszcza skoro nie było przytem wcale mowy o przeniesieniu Uniwersytetu ze Lwowa do innego, niemieckiego miasta, chociaż to któryś z tutejszych dzienników utrzymuje.

Tak więc konieczność polonizacyi wszechnicy lwowskiéj uznaną już dziś powszechnie nawet przez najzapaleńszych dotąd jéj przeciwników: na opór z żadnéj nie napotkałaby strony, A właśnie chwila obecna jest tego rodzaju, że każe się téj reformy domagać i spodziewać. Polonizacya wszechnicy lwowskiéj należy do spraw dających się załatwić na drodze administracyjnéj, do spraw więc tych, których zaniedbanie słusznie wyrzucał wasz dziennik jako wielki błąd niedawno upadłemu ministerstwu; błąd, który sprawił; że upadek jego przyjęto obojętnie i bez żalu, mimo niezaprzeczenie jak najlepszych chęci byłego prezesa ministrów. Nowe ministerstwo wystąpiło z zapowiedzią reform administracyjnych; jeżeli chce rzeczywiście wytrwać w tym zamiarze, jeżeli chce przekonać kraj o szczerości swych zapowiedzi, iż wszelkim sprawiedliwym żądaniom zadość się stanie: powinno rozpocząć polonizacyę wszechnicy lwowskiéj. Będzie to nawet tylko szczerem wykonaniem istniejącej konstytucyi, którą zawarowano równouprawnienie wszystkich narodowości w monarchii; a czyż może być większy gwałt równouprawnienia, jak istnienie niemieckiego Uniwersytetu tam, gdzie na tysiąc blisko studentów ledwie kilku Niemców się znajduje? a taki jest stosunek we Lwowie, według świadectwa samych profesorów Niemców. Jako pogwałcenie narodowości istniejąc, wisi Uniwersytet niemiecki we Lwowie nakształt ciągłéj groźby powrotu do dawnego stanu, którego tu w kraju nikt (w całéj zaś Austryi chyba mało kto) nie pragnie. Polonizacya jego będzie tylko aktem sprawiedliwości, koniecznym nawet na podstawie obecnéj konstytucyi. Polonizacya też ta nastąpić powinna i nastąpić musi, skoro opinia publiczna zgodnie i z naciskiem przez swe organa za tem się wyrazi, i skoro przez delegacyę naszą w Wiedniu skutecznie w tak odpowiedniéj chwili jak obecna, popartą zostanie.

Wiedeń 9 marca.

Wlecze się jedno posiedzenie Izby poselskiej po drugiem i żadnego prawie nie przedstawia zajęcia, jak gdyby parlament w najzupełniejszej z gabinetem pozostawał zgodzie. Pochodzi to ztąd, że gabinet unika starcia z Izbą, jej większość zaś nie ma odwagi podjąć wojny z ministerstwem. Wydziały ociągają się w załatwieniu spraw dla państwa nader ważnych, a mianowicie budżetu i pozwolenia poboru wojskowego. Izba zdaje się oczekiwać przedłożeń rządowych, aby potem ułożyć dalszy plan działania i w miarę dążności projektów ministeryalnych albo odmówić rekrutów i budżetu, albo jedno i drugie zawotować; rząd zaś z drugiej strony oczekiwać się zdaje uchwalenia budżetu i kontyngensu wojskowego, aby następnie z wszelką swobodą wnieść swe przedłożenia, nie obawiając się już presyi, jaką większość parlamentu zawsze wywiera groźbą odmówienia wojska i pieniędzy. Mamy więc tu do czynienia z rachubą na wzajemne wyzyskiwanie. Wśród takiego stanu rzeczy może się nie zawiedziemy, jeżeli uważamy kolizyę między gabinetem a Izbą za nieuniknioną. Starcie zdaniem naszem przy pierwszej lepszej sposobności wybuchnąć może, a nawet musi. Wyobraźmy sobie sytuacyę i rządu i Izby. Dzień dzisiejszy nosi datę 9 marca. Rząd zatem jeszcze 21 dni tj. do końca b. m. prawnie i konstytucyjnie może pobierać podatki. Przez ten czas wojna podjazdowa między gabinetem a Izbą dalej trwać będzie i utrudni wszelkie porozumienie, a nawet uniemożebni lepsze usposobienie przy końcu miesiąca. Owszem deputowani niemieccy, w skutek zakazu fakelcugów i festynów na cześć zwycięztw pruskich, dotknięci w swem uczuciu narodowem, w jeszcze zaciętszej staną opozycyi. Ktokolwiek wie, jak drażliwi są wielcy politycy austryacko-niemieccy na wielkie objawy prasy stołecznej, która już wydaje okrzyk boleści i ucisku, jak ci politycy uwzględniają głos rozmaitych stowarzyszeń niemieckich, przyznać musi, że nie ma żadnej nadziei, aby rozdrażnienie w kołach niemieckich zmniejszyć się mogło. Dziś już stowarzyszenia niemieckie, jakby na dane hasło, zaczynają wołać w niebogłosy, aby odtąd rządowi (naturalnie tylko znienawidzonemu przez Niemców gabinetowi hr. Hohenwarta) li od miesiąca do miesiąca udzielać pozwolenia poboru podatków. Wśród podobnego usposobienia umysłów rząd przy schyłku b. m. około 25 marca a zatem za 16 dni wystąpi z pewnem żądaniem podatków, przypuszczamy że nie na miesiąc, bo by się to sprzeciwiało wszelkim zwyczajom, lecz na 3 miesiące. Jeżeli większość uchwali 3 miesięczny pobór podatków, natenczas jej opozycya straci mir wszelki, bo się okaże niebezpieczną słowy, nie czynami. Jeżeli zaś Izba odmówi zupełnie podatków lub zezwoli pobór takowych tylko na jeden miesiąc, wtedy gabinet ma do wyboru rozwiązanie Izby lub ustąpienie. Że hr. Hohenwart nie ustąpi, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Widzicie, że na dotychczasowej stopie długo rząd i Izba obok siebie istnieć nie mogą.

Dziś po południu odbył się tu przy nader licznym współudziale ludności pogrzeb słynnego artysty dramatycznego Ludwika Löwego, urządzony kosztem publicznym.

Wiedeń 9 marca.

♯ O ile się mogłem dowiedzieć, nie było żadnych konferencyj między Polakami, a bawiącemi obecnie w Wiedniu Słowianami, tem więcej zaś nie było takowych celem przyprowadzenia do skutku kongresu Słowian austryackich. Czy Dr Smolka miał prywatne narady z pp. Riegerem, Costą, Stratimirowiczem i innymi, tego nie wiem, to tylko jest pewna, że od koła polskiego nie miał żadnego upoważnienia.

Pomimo zaprzeczeń urzędowej *Wiener Abendpost*, mogę was zapewnić, że odbywają się tutaj konferencye ważne z Słowianami, i że wszyscy prawie namiestnicy bawią obecnie w Wiedniu, a nawet mogę wam udzielić niejakich wiadomości o osobach i przedmiotach obrad. Obecnie powołano do Wiednia Słoweńców i Czechów, później powołani być mają Rusini, Serbowie i Kroaci. Główną siedzibą wszystkich tych polityków najrozmaitszych narodowości jest kawiarnia Wiecka na Grabenie. Pomimo, iż panowie ci bardzo często się razem schodzą, nie ma jednak mowy o solidarności, wymieniają tylko swoje zapatrywania, odwiedzają często ministrów, dowiadują się co myśli hr. Hohenwart, i oświadczają mu, jak daleko iść mogą w wzajemnych koncesyach. Rokowań w właściwem tego słowa znaczeniu jeszcze nie rozpoczęto. Najwięcej z hr. Hohenwartem naradzał się Dr Rieger, który dzisiaj odjechał do Pragi, aby zyskać od swoich ziomków upoważnienie do dalszych układów. Dopiero po jego powrocie, który ma nastąpić za kilka dni, nastąpią rzeczywiste rokowania.

Znakomitsi przywódcy Słowian przy tych konferencyach obecni są: Wł. Rieger, Skrejszowsky, Pawlikow (z Galicyi), Costa (Słoweniec), Stratimirowicz (Serb) i kilku innych. Z byłym jenerałem Stratimirowiczem toczą się nawet układy o wstąpienie jego do służby rządowej przedlitawskiej, jest on bowiem poddanym zalitawskim.

Moskalofile są bardzo czynni i kręcą się około hr. Hohenwarta, mało jednak u innych Słowian znajdują sympatyi, chociaż są obecnymi przy wszystkich wspólnych naradach.

Kierownik namiestnictwa czeskiego Rieger v. Riegershofen bawi tutaj już od kilku dni; p. Possinger przybył dzisiaj znów podobno, aby, nie wiem który już raz, dać wyjaśnienia co do rezolucyi galicyjskiej i przedłożyć projekt nowego obsadzenia posad.

W końcu donoszę wam ważną wiadomość, że rząd wystosował dzisiaj do wszystkich dyrekcyj skarbowych okólnik, co do poboru podatków. Poleca w nim władzom ściągnąć przypadające na marzec z góry i z dołu płatne raty miesięczne podatków domowych, gruntowych i czynszowych, jak również przypadające na marzec raty kwartalne z dołu płatne tych samych podatków oraz podatku dochodowego — wszystkie mają być ściągnięte w całości. Podatki stałe i dodatki, o ile termin ich wypłaty przypada na czas do końca marca, również ściągnięte być mają zupełnie. Rząd postępuje wcale poprawnie, gdyż w myśl ustawy z 26go lutego ściągnięte być mają wszystkie podatki, których termin wypłaty wypada w marcu.

Poznań 6 marca.

Sąd, jaki w „kronice politycznej“ swego ostatniego zeszytu wydał *Przegląd Polski* o sprawach dziś u nas na porządku dziennym będących, dostarczy wody na młyn naszych, że tak powiem,

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Wówczas Najczcigodniejszy zszedł ze swego tronu, i zaczął mu da capo rozpowiadać, jako Adonirama opłakanego zabiło trzech zazdrośnych towarzyszów: Jubelas, Jubelos i Jubelum, a pierwszy nadzorca praktycznie przez ten czas uzupełniał wyrok ugadzając go trzy razy w ten sam sposób — to jest raz w kark żelazną liniją, drugi raz w serce węgielnicą, trzeci w czoło młotkiem — poczem dwóch braci porwało go i położyło w trumnę, na miejsce Alego, a reszta uroczyście ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód maszerowała po izbie, szukając niby ciała majstra Adonirama, aż znalazłszy je, dzięki gałęzi akacyi, Najczcigodniejszy wyrzekł: *Mac-Benak*, co znaczy, „ciało odchodzi od kości,“ to jest: że trup się rozkłada. Mimo to jednak wyciągnął go z trumny, ażeby wskrzesić, i lewą rękę kładąc na lewe ramię żywego nieboszczyka, szepnął mu w prawe ucho: *Mac*, a w lewe *Benac*, co miało twórczo podziałać na zmartwychwstałego ducha majora Ruchy.. Natychmiast Całe Zgromadzenie zaczęło go witać radośnym śpiewem, a Najczcigodniejszy, kazawszy mu powtórzyć raz jeszcze przysięgę, nie wyjawiania niczego braciom niższych stopni, wtajemniczył go ostatecznie darem katechizmu wolnomularskiego, nauczeniem znaku, którym się majstrowie między sobą rozpoznają, a który zwany *znakiem zgrozy* — (tym samym, jeśli czytelnik pamięta, zmusił ów żebrak Alego do jałmużny.)

Ruchy nadął płonące policzki, i uczuł się wielkim człowiekiem, po raz pierwszy w życiu — lecz o ileż bardziej zolbrzymiał jeszcze we własnem przekonaniu, gdy Najczcigodniejszy na uwieńczenie całej ceremonii, taką przemową odezwał się do niego: „Bracie, czas ci wiedzieć, że Adoniram „wolnomularstwa, tenże sam co Oziris, Mithra, „Bacchus, i wszyscy bogowie czczeni w obrzędach „starożytnych, *jest jednym z tysiąca uosobistnień*... „*Słońca!* „Adoniram“, w istocie, znaczy po he„brajsku „życie wzniosłe“, co dobrze wskazuje po„łożenie słońca względem ziemi.... We wszystkich „ceremoniach odbywających się w Loży, znajdziesz „stale myśl tę samą. I tak: Stowarzyszenie nasze „podszyło się pod wezwanie Świętego Jana, to „jest *Janusa, Słońca solstycyów.* To też w dwóch „rocznych porach przesilenia dnia z nocą obcho„dzimy święto naszego patrona z ceremoniałem często astronomicznym. Stół, w koło którego sia„damy, ma formę podkowy i przedobraża połowę „kręgu Zodiaka — a *w pracach stołowych* (w spełnianiu kielichów) siedm libacyj ofiarujemy, w „cześć siedmiu planet [1]).

Słysząc to Major, zrozumiał, dlaczego słońca i gwiazdy wyszyte na wielkich wstęgach błękitnych współbraci, i olśniony tem, co widział, a oszołomiony tem co słyszał, całą resztę nocy przemarzył nad rozkoszami genialnej masonii.

Podczas gdy podobni mu głębocy myśliciele wszystkich trzech stopni, rozchodzili się do domu, szczupła garstka wtajemniczonych we właściwą *sektę* (którą czytelnik może dowolnie nazwać *węglarstwem* lub *Illuminizmem*, gdyż oba te żywioły w niej złączone), pozostała w pałacu, aby obradować. Z wielkiem zdziwieniem zobaczył Ali między niemi kilku pierwszych dostojników miasta, którychby o spiskowość ani był posądził, a którzy teraz, zdjąwszy wzgardliwie ordery i wszelkie oznaki godności, gardłowali w najlepsze za demagogią, oraz bladego żebraka Bernardo — po sekciarsku przezwanego „Lisem“ — który wcale ubogim nie był, ale pożyczał owszem na wysoką lichwę nie jednemu weneckiemu hrabi, jak Oreste, tylko dla prywatnej przyjemności, a może i dla spekulacyi, lubił polować po dniach całych na brudne grajcarki. Znajdowali się tam także wysłannicy z Caprery, z Medyolanu, z Turynu, z Neapolu i z Rzymu.

Wśród tego zgromadzenia wszystko już szło inaczej niż w „Izbie środkowej“ — ani czczych małpiarstw, ani straty czasu, ale porządnie i zwięźle każdy zdawał sprawę ze swoich czynności — czytano skryte depesze, na wstążce nieznaném pismem pisane, a przywiezione z Paryża i Londynu w rąbku od sukni pewnej sekciarki, rozstrząsano intrygi prowadzone w państwie Papieskiem i Neapolitańskiem — uchwalono nowe projekta przekupstw — wymyślano nowe potwarze na księży, nowe zamachy przeciwko porządkowi społecznemu postanowiono tajne podatki i zaciągi — słuchano wreszcie opowiadań bohaterów, którzy się świeżo byli wsławili zręcznem otruciem lub zasztyletowaniem której z ofiar wyznaczonych zemście Towarzystwa.

Ali, jako nowo przybyły, dostał przydomek *Nubiusa*: działalność jego rozciągać się miała głównie na emigracyę polską, i dążyć do tego, ażeby błogosławiona sekta mogła być jakim sposobem zaszczepiona w grunt naszego narodu, który mimo zamiłowania do wolności, tak przecie uparcie trzyma się Boga i wiary. Potem obznajmiono go z nową organizacyą: na czele jej jeden jedyny wódz, niewidzialny [1]), którego zna, tylko czterech głównych Rajców — z tych każdy przewodniczy w osobnej *Sekcyi*, czy *Wencie*, czy *Loży*, ale potajemnie, tak iż tamci członkowie godności jego nie znają. Jeden z nich podobną znów rolę skrycie odgrywa w *warsztacie* drugiego rzędu, i tak idzie coraz niżej, aż do ostatnich, najpospolitszych zgromadzeń Massońskich, których wszystkie niteczki w jedną żelazną dłoń tajnej władzy zebrane.

Wenta Wenecka, na której mamy zaszczyt znajdować się obecnie, kończyła właśnie obrady, kiedy się drzwi otworzyły, i cichutkim kocim krokiem wbiegła Gazella, cała zadyszana.

— Ewa.

— Babel.

---

[1]) Niech te niedorzeczności czytelnika niezbyt dziwią, wszakże Br. Rebold mówi, że cuda i czyny Jezusowe należy poczytywać za „zjawiska słoneczne“, a wielki kanclerz Renan pisze wyraźnie w „Revue des deux Mondes“ z 15go października 1863 r.: Le culte du soleil est le seul culte raisonnable et scientifique“ (cześć oddawana słońcu, jest jedyną czcią zgodną z rozumem i z nauką) a dalej „Le soleil est le Dieu particulier de notre planete.“ (Słońce jest Bogiem szczególnym naszej planety). Ażeby ułatwić czytelnikowi dostrzeżenie związku, jaki zachodzi między Masonią a Templaryuszami, dodamy, iż ci także się zwali „Rycerzami Śgo Jana“, a samo ich miano Templaryuszów pochodziło z tąd, iż zamieszkali obok Świątyni Salomona.

[1]) Takim straszliwym naczelnikiem, z którym *miliony* ludzi przysięgą ślepego posłuszeństwa skuci na obydwóch półkulach ziemskich, nie wiedząc jego nazwiska, ani często nawet i jego istnienia, był w zeszłym wieku przez długie lata Niemiec *Weishaupt*, w nowszych zaś czasach *Palmerston*.

„nieprzejednanych“, której już nieco brakować zaczęło. *Przegląd* nie chce, aby go można nawet posądzić o ultramontanizm: ale, otwarcie mówiąc, w piśmie tem poważniejszych spodziewaliśmy się argumentów. Gdzież bowiem i kiedy uważał kto u nas możebnem lub pożądanem wykluczenie różnowierców z reprezentacyi krajowej, byleby całość, jako reprezentacya katolickiego kraju, charakter katolicki zachowała? gdzież i kiedy chciał kto u nas dzielić na chłodnych i gorących katolików, byleby postawa katolicka, którą ludność dla swej tradycyi i przyszłości ma prawo żądać, zachowaną i zapewnioną była. Pomijamy nieodpowiednie powadze pisma krakowskiego żarty o przedwyborczym trybunale inkwizycyjnym i rozróżnianiu [illegible]; ale pojąć trudno, że bystry w życiu parlamentarnym tak biegły autor „kroniki politycznej“, którego publiczne wyznanie wiary polityczne i odpowiedzi na interpelacye w zgromadzeniu wyborczem oceniliśmy wysoko pod względem odwagi cywilnej, wprawy politycznej, życia i bystrości poglądów, dziś tak surowo sądzi żądanie odpowiedzi ze strony kandydatów na zbiorową interpelacyę wyborców, których w polityce nie chciał się rozwieść z przekonaniami religijnemi.

Że sprawy religijne dziś są na pierwszym planie, jest to skutkiem zagrożenia całego społeczeństwa chrześciańskiego przez radykalizm, który tylko zwrotem do zasad ściśle chrześciańskich odpartym być może. Czyż bolejąc nad strasznym dramatem, co Francyą dotknął, nie przyzna kronikarz *Przeglądu*, że 80 lat radykalnych przewrotów do ruiny dzisiejszej ją przywiodło, a to pomimo grobel systematycznych przez najpotężniejsze umysły i charaktery, ale w obec radykalizmu niedostatecznych, bo nie na kościele opartych? Pomimo bystrości autora kroniki, i całej redakcyi *Przeglądu*, którym najpiękniejszy hołd oddajemy, innej broni jak zasady kościoła nie znajdą. Wszelką inną, prędzej czy później, radykalizm z dłoni im wytrąci. Że kwestye religijne są na czasie, że są dziś jądrem wszelkich zasad politycznych i społecznych, najlepiej dowodzi ostatni właśnie zeszyt poważnego pisma krakowskiego. Tyle zawsze o rozmaitość dbały *Przegląd*, zamieszcza jednak dwie rozprawy ze sferą i kwestyami kościelnemi związane: pp. Szujskiego i Sawczyńskiego.

Wracając do naszych spraw, wspomnieć muszę, iż widoczną jest obecnie taktyka naszych przeciwników polityki p. Bismarka naśladujących, — usprawiedliwić swą gwałtowność i obelgi mniemanem wyzwaniem ze strony katolików, już stanowczo na ultramontanów przechrzczonych. Zapomniały tylko, że nie kto inny tylko oni, postawieniem kandydatury p. Kraszewskiego, rękawicę cisnęli i do koniecznego odporu zmusili.

Dziennik Poznański robił temi dniami studya w dawnym *Przeglądzie Poznańskim* i ustępy zeń oddrukował. Życzyć mu tylko można, aby dla własnej i czytelników swych korzyści i nauki studya te kontynuować raczył, a z pewnością wpadnie na tom i stronnice, gdzie wyczyta objaśnienia i wytłomaczenie tych ustępów, które z taką przyjemnością powtórzył.

Bordeaux 2 marca.

(*K.*) Miasto widocznie posmutniało i spoważniało od wczoraj znacznie. Gwar uliczny przycichł nieco, twarze spotykasz zamyślone i skruszone, jakby rozpamiętujące dawne grzechy i szczerze za nie żałujące; we wzroku odbija się pokora i potulność, jak u człowieka, co zeznaje, iż jest sprawcą swego nieszczęścia; kobiety przywdziały prawie wszystkie żałobę. Po kawiarniach nie spostrzegasz także owego rozgardyaszu i podniesionej sztucznie żywości, które je dotąd odznaczały. Pełne one są zawsze, lecz w kółkach powolne tylko i nie krzykliwe toczą się rozmowy. Zdaje się, że Francuzi, co tak długo nie chcieli uwierzyć wiszącej nad nimi katastrofie, poczęli, jak to mówią, wchodzić w siebie, skoro nie było wątpienia, że im spadła na głowy. Są, co nie rokują długiego trwania tej skrusze; nie podlega jednak wątpliwości, że bez dobrych skutków i zbawiennego wpływu na przyszłość nie przejdzie, zwłaszcza, że szczerości i prawdziwości odmówić jej nie podobna.

Wobec tej żałoby powszechnej trudno obcemu nawet człowiekowi nie czuć się rozczulonym a gdy się jeszcze do tego było obecnym na ostatnich dwóch posiedzeniach izby, posiedzeniach, od których dzieje Francyi w nowe wstąpią koleje, pobudzając ją niezawodnie do takich kroków, jakie przedsięwziął sejm nasz czteroletni — to musi się z Francuzami razem boleć, oburzać i nienawidzić... Niekiedy, w chwilach głębszej rozwagi nad przyczynami, które nieszczęścia te sprowadziły, czujesz rodzaj pochopu do czynienia zarzutów Francuzom, do powiedzenia im, że katastrofa jest tylko konieczną karą za tę obojętność, z jaką patrzyli na podział Polski, ową, jak ją Louis Blanc wczoraj nazwał, największą polityczną zbrodnię w dziejach świata; lecz natychmiast serce zakłada głośny protest przeciw temu, i prócz głębokiego, gorącego, w czyn zamienić się pragnącego współczucia, prócz żalu i boleści, jakby nad własną niedolą, nic umysłowi wyjawiać nie pozwala. I słuchasz serca poddając się zupełnie jego podszeptom...

Dzienniki tutejsze tak republikańskie, wychodzące od dwóch dni z żałobną opaską, jak konserwatywne, które tej zewnętrznej oznaki za potrzebną nie uważały, bolejąc jednogłośnie nad tem, co się stało. Ale podczas, gdy ostatnie wypowiadają głośno, iż ciosu odwrócić nie było podobna, pierwsze wręcz przeciwnego są zdania. Przyznać wszakże potrzeba, że z wyjątkiem niektórych gorętszych wygłaszań, [illegible] z godnością, w formie refleksyj i bez goryczy i [illegible] rekryminacyj. Inaczej postępuje większa część republikańskich dzienników [illegible]. Możemy przytoczyć na potwierdzenie dopiero co powiedzianego cały szereg wyjątków z pojedynczych artykułów; w nadziei jednak, że bez tego mi uwierzycie, wolę czem innem się zająć.

Do podwyższenia powszechnego bólu przyczynia się tu nie mało wiadomość, że Prusacy wczoraj rano weszli do Paryża. Obawa, aby nie przyszło do rozruchów, była tu wielka, nie ustała ona i do tej chwili jeszcze, bo szczegółowych sprawozdań z tryumfalnego pochodu wojsk pruskich dotąd nie odebrano. Jest wielu, którzy robią Thiersowi zarzut z tego, że przystał na podobny warunek, nie dlatego, jakoby go posądzano, iż starań nie dokładał, lecz że powód podawany przezeń, dla którego musiał się zgodzić na żądanie Bismarka, stoi trochę w przeciwieństwie z brzmieniem traktatu. Thiers powiada, że chciał tym sposobem Belfort uratować, artykuł zaś I mówi wyraźnie, że forteca ta zostaje w posiadaniu Francyi w zamian ustąpionych, a w pierwotnym układzie nieobjętych wiosek Marie-aux-Chênes i Vionville, nie wspomina więc nic o wejściu wojsk do Paryża...

O przebiegu układów wersalskich podaje *France*, czerpiąca zwykle swe wiadomości z dobrego źródła, następne urywkowe szczegóły. Partya wojskowa pruskich pełnomocników żądała natychmiastowego wejścia wojsk do Paryża, sześciu miliardów kosztów wojennych, całej Lotaryngii i Alzacyi. Warunki były dyktowane punkt po punkcie. W końcu postawili Prusacy jako ultimatum: albo wejście do Paryża, albo zatrzymanie Belfortu. Komisya francuska zgodziła się na pierwsze, chcąc zatrzymać Belfort z 8 kilometrami obwodu. Konferencya, w której tę kwestyę rozstrzygnięto, trwała 9 godzin. Z trudnością wielką tylko można było koszta wojenne zredukować do 5 miliardów — podwyższono je chętnie na 7, gdyby Prusacy przyjęli byli to podwyższenie w zamian za Alzacyę i Lotaryngię. Mówią, że ostatnie widzenie się pełnomocników francuskich z Bismarkiem było okropnem. Thiers zmuszony kilkagodzinną dyskusyą, w której nie szczędził wszelkich wysileń, by uzyskać niejakie ustępstwa, upadał już prawie ze zmęczenia, gdy zarazem podano żądania Nancy. „Weźcie tedy całą Francyę i administrujcie ją sami!“ miał natenczas wykrzyknąć z oburzeniem i niechęcią, i ochłonąwszy nieco, już dopiero przekonywał Prusaków o niemożebności spełnienia ich żądań.

Monitor dzisiejszy podaje spis członków, którzy głosowali przeciw wnioskowi Thiersa. Między ostatnimi spotykam imiona jenerałów: Billot, Chanzy, Loysel, Mazure, hr. Jaubert, barona Jouvenel, porucznika okrętu Farcy, panów de Mahy, Hervé de Saisy. W gronie pierwszych są jenerałowie Trochu, Ducrot, Pellissier, Temple, Pallières, Paladines, Changarnier, wszyscy admirałowie i jeden wiceadmirał itd.

Za dwa dni opuszczają urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych Bordeaux, udając się do Paryża. Zdaje się, że i cały rząd tam się przeniesie, skoro tylko okoliczności na to pozwolą. Za nim naturalnie poszłaby niezawodnie i izba, jeśli nie zostanie na czas jakiś odroczona. Lewica rada niezmiernie byłaby temu, [illegible]

Z rodzajem radości donosi dzisiejsza *France*, że Gambetta jako deputowany Strasburga, przestaje być członkiem izby... Wszakże nie ma wątpliwości, że wejdzie on nazad do izby bądź jako deputowany innych departamentów, bądź że go wybiorą w jednym z tych okręgów, które z powodu podwójnych wyborów są bez przedstawicieli obecnie. A żal mi serdecznie tego człowieka, gdy patrzę na boleść wyrytą w jego twarzy, i na ponury ogień, co go trawić nie przestaje. Choć pojmuję, że płaczący na mownicy starzec ma słuszność, dowodząc, że wojna niepodobna, choć przekonany jestem, że ogół mieszkańców jest przeciwny dalszej walce, i wojsko niechętnie szłoby do ognia, przecież sercem skłaniam się do Gambetty i jego zwolenników głoszących: raczej umrzeć, niż skłonić głowę pod jarzmo...

Rzym 5 marca.

P. Tauffkirchen, poseł dotychczasowy bawarski przy Stolicy Apostolskiej, nie tylko zastępuje posła pruskiego w Rzymie, to jest, jak już dzisiaj trzeba mówić, posła niemieckiego, ale jest mianowany urzędownie przez cesarza Wilhelma chociaż tymczasowym (*intérimaire*), jednakże prawdziwym, posłem niemieckim, i wręczył uroczyście Papieżowi listy wierzytelne stawiające go tu w Rzymie na tem stanowisku. Zdarzenie to tym sposobem nabiera jeszcze większego znaczenia niżelim mu je był dał w ostatnim moim liście; a w obec uroszczeń włoskich jest bardzo wymowne. Rządowi bowiem włoskiemu bardzo chodziło o to i chodzi, aby przy Papieżu nie było osobnych posłów, ale aby ci sami, co są umocowani przy rządzie włoskim, zajmowali się w dodatku sprawami religijnemi przy Papieżu. Łudzili się mężowie stanu Italii tą można powiedzieć niewykonalną nadzieją, że w tem nie spotkają trudności, i aby dać przykład i innych zachęcić, nowy król hiszpański, brat jak wiecie przyszłego króla włoskiego, miał dać tej rzeczy początek. Głośno o tem po tutejszych dziennikach mówiono, i wykazywano korzyści dla państw innych z takiego obrotu rzeczy wyniknąć mające; o jednej przemilczano, tj. o korzyści, jaka ztąd dla Italii wynikała, a o którą im jedynie chodziło. Namiętność zaślepia: już tedy byli pewni, że Francya pójdzie za Hiszpanią, a nie wątpili ani o Niemczech, szczególniej o nich sądząc po p. Arnimie.

Nominacya p. Tauffkirchen jest pierwszem z tego snu ocuceniem, za którem albo raczej z którem spółcześnie przyszło z Francyi drugie i już ostateczne rozbudzenie. Ale pierwej muszę skończyć z posłem niemieckim.

P. Tauffkirchen nie tylko przyjechał tu z listami wierzytelnemi, wręczył on krom tego Papieżowi list od cesarza Wilhelma, dający znać temuż o zmianach zaszłych w Niemczech i o przyjęciu godności cesarskiej. Ponieważ p. Arnim był tu jeszcze w Rzymie, właściwie do niego należało było ten list Papieżowi wręczyć, przynajmniej jako ostatni akt urzędowania. Że go pominięto, to tem bardziej dowodzi, jaki charakter miało jego odwołanie. Przypomnę, żem pisał niedawno: Jeśli p. Bismark po tem wszystkiem, co tu p. Arnim czynił, będzie jeszcze milczał, jednego z dwojga dowiedzie: albo że w dyplomacyi niemieckiej panuje ruchawka jakiej w swej armii nie znoszą, i że władza wyższa abdykuje, a wtedy niech na dobre skutki nie liczą; albo że ta ostatnia a na jej czele p. Bismark pochwala w gruncie, co p. Arnim czyni, a wtedy niech jawnie wystąpią i niech Papież i świat wie, co o nich trzymać. Taka alternatywa leżała w samej naturze rzeczy. Nie dała też na się długo czekać odpowiedź, i trzeba przyznać że była stanowcza.

To nie daje powodu, by rachować na pomoc ze strony Niemiec na korzyść Rzymu; powiedzieć tylko można, że zachowanie się nowego cesarstwa wobec Rzymu jest zupełnie przyzwoite, to co nazywają *correct*.

Za to ze strony Francyi jest więcej nierównie niż przyzwoite, jest serdeczne, a na punkcie praw Rzymu i Papieża stanowcze. P. Thiers i nowy rząd francuzki w swojem zgłoszeniu się do Papieża tak się stawia i tak wyraża, że go uważa wciąż za monarchę, a państwo rzymskie za jego państwo. To zupełnie zbiło z tropu mężów stanu włoskich a zarazem całą publicystykę i publiczność *italianissime*, darujcie wyrażeniu. Trwożą się jedni, gniewają drudzy; a organa młodsze albo radykalniejsze, to jest masa dzienników, w głos wołają, że Francuzi nie dosyć zostali przygnieceni, i wielka szkoda, że ich Prusacy do szczętu nie dobili. Nie ma się czemu dziwować, jedno za drugiem. Po zaborze Rzymu, trzeba życzyć dzisiaj złego Francyi, nie tylko tego, które się już stało, ale jeszcze większego. Tak czynią organa *italianissimi;* a jest obowiązkiem uczciwej publiczności zwrócić na to uwagę opinii publicznej w Europie, a u nas może bardziej jeszcze niż gdzieindziej. A co do takiej niesprawiedliwości doprowadziło Italię, jeśli nie ona pierwsza niesprawiedliwość popełniona przeciwko Papieżowi. Fatalna to pochyłość, po której się toczy.

Lecz o tym stosunku Francyi do Rzymu, a przez następstwo do Włoch, mam daleko więcej i faktów i uwag do udzielenia, które muszę dziś odłożyć do następnego listu.

Dodam tu tylko, że mnóstwo wieści rozpuszczają dziś umyślnie te z tropu zbite dzienniki włoskie, przeciwko którym niech będzie przestrzeżoną publiczność. Wczoraj byłto wyjazd Papieża do Korsyki, dzisiaj zrana wyjazd kardynała Antonellego, dziś wieczorem jakoby jutrzejszy konsystorz i różne o nim wieści. Noc dzisiejsza przyniesie ich jeszcze wiele; a ta cała gorączka jednego tylko dowodzi: że sumienie spać nie dozwala.

Ale w skutek tego jesteśmy świadkami pewnego cofania się na całej linii bojowej. Mieli zabrać resztę kollegium rzymskiego na senat, nie zabierają; mieli zabrać klasztor Minerwy na jakieś ministeryum, nie zabierają; mieli wziąść Monte Citorio na drugie, nie biorą; mieli nawet skonfiskować klasztory, i to nie, nawet jeden, który już w ręku trzymali, z rąk wypuszczają.

Położenie całe rozjaśnia się. Rząd włoski korzystał z burzy i ciemności w Europie, aby spełnić swój zamach; burza przechodzi: pokażą się skutki.

Kraków 10 marca. *Gazeta Narodowa* pisze: „Mianowanie p. Frankego, Polaka, ucznia techniki lwowskiej, który później otrzymał od Wydziału krajowego stypendyum dla wykończenia studyów swoich za granicą (w Zurychu), zwyczajnym profesorem mechaniki na technice lwowskiej, jest faktem niemałej wagi, bo wskazuje, że rząd obecny jak postanowił wszechnicę lwowską zamienić zupełnie na polską, taksamo postąpi i z techniką lwowską. Za rządów p. Potockiego już był na ową posadę mianowany p. Stark z akademii górniczej w Leoben, nominacya już była przez Cesarza podpisaną, gdy wdała się w tę sprawę delegacya nasza, i przedstawiwszy nowym ministrom, że pan Stark po polsku nie umie, skłoniła ministeryum, iż postanowienie cesarskie zostało cofnięte i pan Franke mianowanym. P. Franke jest zresztą młody, bardzo zdolny i pracowity, z zapałem oddany swemu zawodowi.

„Równocześnie donosi *Wiener Ztg* o przeniesieniu Dr Zeissberga, profesora historyi austryackiej na wszechnicy lwowskiej, do Inszpruku. Powoli zatem faktycznie traci wszechnica nasza piętno niewoli niemieckiej.“

W tym samym przedmiocie dowiadujemy się z Wiednia, że były minister oświecenia p. Stremayer postanowił był pominąć p. Frankego naszego rodaka, który był podany na liście kandydatów i przez dwa lata pobierał stypendium od Wydziału krajowego dla kształcenia się za granicą, a który poczytany był za bardzo uzdolnionego; w jego zaś miejsce przysłać nam zamierzył do Lwowa p. Straussa (*Gaz. Nar.* nazywa go Stark) z Leoben, niemca. Na szczęście, nominacya ta lubo już daleko postąpiła, nie była jeszcze zupełnie dokonaną, gdy w miejsce p. Stremayera objął ministerstwo oświaty p. Jreczek. Otóż nowy minister na przedstawienie niektórych naszych delegatów zmienił propozycyę swojego poprzednika i zamiast Strassa mianował rodaka naszego p. Frankego. Miło nam podać ten fakt jako zadatek dobrych chęci ministra Jreczka dla naszego kraju.

W tym samym numerze *Gazety Narod.* z d. 9 b. m., do którego się odwołujemy, czytamy co następuje:

„Sprawa regulacyi Wisły i Sanu będzie wkrótce wniesioną w Izbie, i wtedy o niej wiadomość podamy. Z odnośnych posiedzeń komisyi niema nigdzie dokładnego sprawozdania.“

Prawda, że dokładnego sprawozdania o czynnościach tej komisyi nie było nigdzie — prócz w *Czasie* a to N. 55 z d. 8 marca w liście z Wiednia. Dziś właśnie doszło nas telegrafowane sprawozdanie rzeczonej komisyi, lecz niepotrzebujemy go podawać, albowiem rzeczony nasz list wiedeński też same podał był szczegóły i też same przytoczył cyfry.

Wiedeń 9 marca. Minister obrony krajowej wydał do namiestników następujący okólnik: „Ze względu na to, że obrady nad ustawą o poborze rekruta na r. 1871 jak przewidzieć można jeszcze dłuższy czas potrwają, odnośna zaś ustawa, w której prawdopodobnie nastąpi zmiana co do cyfr w wypadającym na poszczególne kraje kontyngensie, zaledwie w drugiej połowie marca Najwyższą otrzyma sankcyę, widzi się ministerstwo zniewolonem wezwać władze asenterunkowe drugiej instancyi, aby prace wstępne do tegorocznego regularnego poboru, który się ma skończyć w d. 31 maja, określone §§ 22 aż do 28 włącznie, oraz 1, 2, 3, 49, 50 i 51 instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowej, w ten sposób przeprowadziły, żeby po odebraniu wiadomości telegraficznej o sankcyonowaniu Najwyższem ustawy o kontyngensie rekrutów, natychmiast mogły rozpocząć repartycyę kontyngensu powiatami według §. 30, 4, 5, 6, instrukcyi, na zasadzie sprawdzonych przez władze asenterunkowe i za dobre uznanych wykazów, a zarazem, żeby mogły krewnym reklamowanych doręczyć tymczasem gminom wydać się mające i u naczelników gmin przygotowane cytacye do stawienia się.“ Wiedeń 4 marca 1871. *Scholl* w. r.

— Kwestya obchodu uroczystości zwycięztw pruskich w Austryi, jak podawaliśmy, poruszyła bardzo umysły, a tem samem i dziennikarstwo. Wspominaliśmy już o zachowaniu się w tej sprawie dziennikarstwa wiedeńskiego; nie od rzeczy będzie przytoczyć, co piszą o tem dzienniki węgierskie. *Pesti Naplo* wzywa Prusaków austryackich, aby się chcieli chwilę nad tem zastanowić, a wtedy niezawodnie uznają bezzasadność swego postępowania. W delegacyi austryackiej odmówili delegowani niemieccy większych sum dla armii, twierdząc, że stosunek przyjazny z Niemcami niepotrzebnem czyni większe uzbrojenia. I cóż na to odpowiedziały Prusy? Oto ogłoszeniem korespondencyi między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem, dano policzek monarchii austryacko-węgierskiej. Wobec tego rodzaju stosunków, wypadałoby tym panom w Austryi przyznać się, że się pomylili, a krok ten byłby patryotycznym. Tymczasem zamiast tego cóż robią? Cieszą się i demonstrują z powodu zwycięztw pruskich. Jak też sądzą, Prusacy wiedeńscy, że Węgrzy przyjęliby prowokującą demonstracyę na korzyść Rosyi? Do czegoż to doprowadzi, jeżli dzisiaj Prusacy wiedeńscy na korzyść Prus, jutro Słowianie na korzyść Rosyi i tak ciągle ogłaszać będą uroczystości....

— Komisya skarbowa zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu projektem ustawy, uwalniającej od stempli i opłat wszelkie akta i czynności odnoszące się do dalszego przeprowadzenia wykupna i uregulowania ciężarów gruntowych w Galicyi i w W. Ks. Krakowskiem. Komisya uchwaliła zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy Dra Kliera zalecić Izbie przyjęcie przedłożenia rządowego.

Królestwo Polskie.

Za czasów Mikołaja wydawane były surowe przepisy względem żydów zabraniające im szczególnie noszenia pejsów, czapek sobolowych i innych ubiorów. Ostatecznie przepisy te zostały zastosowane do Królestwa Kongresowego przez rozporządzenie komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z 19 lutego 1851 r., ale poszły w zapomnienie i zaledwie pod niektóremi względami weszły w życie. Aliści teraz Car Aleksander, przezwany już dawniej „krawcem wojskowym“ przez samych Moskali, z powodu nieustannego zajmowania się przemundurowywaniem armii, zapragnął wykazać swe krawieckie zdolności względnie do żydów zamieszkałych w Królestwie, i temu zamiłowaniu carskiemu do krojenia kurt przypisać musimy cały szereg najbardziej niedorzecznych, najbardziej barbarzyńskich, a zarazem najśmieszniejszych przepisów o strojach dla żydów i żydówek. Co najzabawniejsze, że bezrozumny ukaz carski ma jeszcze pretensyę do patryotycznej agitacyi na korzyść moskiewszczyzny i ma służyć za środek jeźli nie do ruszczenia polski, to do nadania jej pozoru Rosyjskiego przez wprowadzanie strojów moskiewskich. Piotr wielki strzygł brody kacapom, Aleksander krawiec oprócz bród strzyże suknie żydom polskim. Co za wspaniały widok dla Europy i jakie wyborne byłoby pole dla humorystyki, gdyby te nowe przepisy nie zamykały szeregu okrucieństw, rozpoczynających się prześladowaniem religii, zaprowadzaniem przymusowem języka moskiewskiego do nabożeństw w bożnicach żydowskich, zabranianiem żydom nabywania dóbr, mówienia po polsku i t. p. Oto treść pomienionych przepisów, w których przebija duch azyatyckiej bezwzględności i średniowiecznej nienawiści:

Żydom zabrania się noszenia odzieży żydowskiej, z wyjątkiem Rabinów, którzy zamianowani zostali na swe posady przed rozporządzeniem z 19 lutego 1851 r. Za odzież zabronioną dla żydów uważają się: kapoty jedwabne i prunelowe, pasy, czapki futrzane, krymki i inne okrycia głowy bez daszków, jarmułki, krótkie spodnie i trzewiki; zabrania się również noszenia bród i pejsów, oraz pozostawiania na skroniach nieco dłuższych włosów i podwijania takowych. Nawet odzież zwykła nie może być robiona z materyj jedwabnych i półjedwabnych. Żydzi mogą nosić brody tylko przy odzieży kroju moskiewskiego, ale bez pejsów. Za odzież moskiewską uważają się: surdut za kolana, kroju używanego przez kupców moskiewskich, spodnie na buty lub w buty, chustka na szyję i kapelusz lub furażerka. Suknie kroju moskiewskiego nie mogą być z materyj jedwabnych lub półjedwabnych, ale muszą być sukienne, z materyj wełnianych, lnianych, lub bawełnianych. Przy stroju moskiewskim wolno wszakże żydom nie strzydz włosów w obręcz, nosić płaszcze z kołnierzami, algierki, futra, kożuchy — stosownie do zamożności i stanu zdrowia. Więc będą zapewne musieli ludzie noszący brody mieć przy sobie dowody, że są chrześcijanami; a żydzi będą nosili przy sobie wykazy swej zamożności i świadectwo lekarza, czy mają chodzić w płaszczu, futrze lub kożuchu.

Nie należy żydów znaglać do noszenia odzieży moskiewskich furmanów — co za wspaniałomyślność!— Nadto ubiory do modlitw służące są dozwolone i specyalnie opisane wraz z dodatkiem, gdzie i kiedy mają być używane, oraz te części ubioru, które nie są z zewnątrz widzialne, a mają krój specyalny — nie są wzbronione. Więc przynajmniej nie będą rozbierać żydów surdutowych na ulicy: bo upornie trzymający się swego stroju będą zniewalani przez policyę do przebrania się.

Takie są stroje dla żydów, ale może jeszcze bardziej niedorzeczne są przepisy względem żydówek. Nie wolno żydówkom nosić: turbanów, bind, sukien kroju żydowskiego, pantofli kolorowych, odróżniających ubiorów i ozdób. I tak dalej dodaje ukaz; możnaby więc sądzić, że żydówkom wcale się ubierać nie wolno, gdyby nie było powiedziane, że żydówki są obowiązane nosić czepki lub kapelusze kobiece, suknie kroju zwykłego lub moskiewskiego. Zabrania się żydówkom golenia głów pod karą opłaty 5 rs. Dalej zabrania się noszenia na głowie nakładek ze wstążek, atłasu, włóczek, ale mogą używać czepków na czoło nasuniętych. Jednakże żydówki łyse i mające chorobę skórną na głowie, będą mogły używać peruki.

Rewizye żydówek, czy nie mają głów golonych, są dozwolone w razie denuncyacyi na piśmie. Fundusz z kar otrzymany, obracany będzie na korzyść żydowskich zakładów dobroczynnych. Opisane są również sposoby pociągania do odpowiedzialności sądowej żydówek.

— Czym się nie spóźniła?

— Nie jeszcze;

— Ach! to szczęśliwie, bom w strachu była nie lada: wystawcie sobie, te klechy tak długo wywodziły swoje ceremonie u Swiętego Marka, że ani się doczekać tego, czego mi było potrzeba.

— Aleś dostała nareszcie.

— Dostałam — a z was czy żaden nie ma?

— Owszem,—odezwał się nędzny głosik Lisa— ja noszę w kieszeni, kupiłem od Nunziaty, tej starej żebraczki czarownicy z Traghetto San Bàrnaba.

— Drogoś zapłacił?

— O bardzo drogo tym razem — aż mi żal było: całego fiorina.

— Warto bracie,— szepnęła rękawiczniczka z piekielnym uśmiechem — zatem można iść przygotować do mszy?

— Co? Msza jeszcze i tutaj?—zapytał Ali skrzywiony.

— Uspokój się: będzie ci ona do smaku—-Msza nie księża, tylko „djabelska“. [2])

[2]) „La Messa del Diavolo“ — Obrządki takie aż nadto niestety rzeczywiste! W 1848 roku, odkryto między innemi na Trastavere zgromadzenie nocne, dopuszczające się na Przenajświętszym Sakramencie świętokradztwa, które tu spisujemy.

— Ha! w takim razie nic przeciw niej nie mam — idź, kapłanko nasza.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Fantazye domowe.

(Dokończenie.)

Tą razą stryj zbladł. Stryj i synowiec byli podobni do siebie, jakby ojciec i syn, i różnili się prawie tylko przedziałem trzydziestu lat. Oko w oko stanęli. Stryj już nie palił, jedno cybuch gorączkowo ściskał — wreszcie począł powolej niż wpierw:

— Acan zapominasz o tem, z kim mówisz; żadna książkowa nauka nie usprawiedliwia takiego postępowania wobec stryja, co ci był ojcem.

Prawda, że to właśnie te książki poprzewracały wam głowę. Dzięki im zdaje wam się, że wy tylko myśleć, ze wy czuć i ojczyznę kochać umiecie.

Myśmy sobie przez długie lata pierś krwawili dla sprawy ojczystej. Młodość naszą spędzaliśmy na polu bitwy, albo w politycznem więzieniu. A światuśmy do góry nogami nie przewracali, nie deptaliśmy starych szlachetnych tradycyj, i nie oddawaliśmy losów kraju w ręce ludzi nieczujących gruntu pod nogami.

— I cóżeście zrobili dobrego? — przerwał synowiec.

Stryj na te słowa nie zważał, jedno dalej ciągnął:

„Te książki zamąciły wasze poglądy, świat praktyczny dla was zamknęły. Przy użyciu ich nie umiecie żadnej miary zachować, a zdaje wam się żeście rozumu nabyli, gdyście nasiąkli cudzemi drukowanemi zdaniami. A wyście się tylko stali podobnymi do papugi powtarzającej bezmyślnie na pamięć wyuczone wyrazy.

Aleć darmo was od tych szpargałów odrywać. Wryliście się w nie. Zdaje się wam, że one z was porobiły najmędrszych pod słońcem ludzi.

— A i któż, — zapytał Turko — mnie z razu do książki przykuł? Czy nie tyś to uczynił, Stryju?

— Widziałem, mój kochany, — odrzekł pan Szczerbicki — jak Niemcy, będący w wyłącznem posiadaniu prawa, wszystkie nasze urzędy zalegali; widziałem jak narody zachodu nas ze wszystkich stanowisk wypierały korzystając z nieznanej nam wiedzy.

Niepodobna walczyć skutecznie z nieprzyjacielem, którego broni się nie zna, chciałem więc byś poznał naukę, byś znajomości prawa nabył, abyś w danym razie mógł zająć miejsce obcych nieżyczliwych nam urzędników, abyś umiał kłaść tamę germańskiemu prądowi na wschód.

Wielka jednak zachodzi różnica między tem, do czego dążyłem, a oddaniem się wyłącznem nauce. O ile pierwsze byłoby pożądanem, o tyle drugie stałoby się zabójczem.

Skoro naród jaki utraci cechy swe i właściwości swe, ustanie żyć, i chyba tylko nazwę martwego narodu zachowa. Myśmy zawsze byli narodem rolniczym, narodem szlacheckim. Polak jest to z natury swej obywatel wojownik, co siedząc na wsi, jaknajstaranniej indywidualność swoją zachowuje, i co choć o wszystkiem coś powiedzieć umie, nie rzuci nigdy pługu, by się przykuć do książki.

Przyznasz przynajmniej żem wszelskich starań dokładał, by tego nie dopuścić, byś się stał niemieckim uczonym.“

— Tak jest Stryju, przyznaję, żeś mi czasem całemi miesiącami niepozwalał brać książki do ręki, i że zakaz ten bywał poparty tak skutecznemi środkami, że istotnie nie miewałem w ręku żadnej innej książki, prócz rachunków gospodarskich, i gazet. I powiem więcej, miesiące te wywarły na mnie zbawienny, tylko że nie przez Stryja zamierzony wpływ.

Kto raz w skarbach wiedzy zasmakował, ten się już w nawozie zakopać nie potrafi, ten nie przepędzi dni swoich na ważeniu wełny i na rozmowie z arędarzem. Chybiłeś przeto celu Stryju, odrywając mnie od szkół.

A jednak, gdyby nie te przymusowe próżnowanie, nie byłbym może wszystkich moich zdolności rozwinął; zdawałoby mi się może, żem powinien prowadzić życie pozbawione wesela i przyjemności, życie przykute do bióra.

Dziś poznałem życie, i zrozumiałem, że trzeba żyć na to, by módz rozpostrzeć skrzydła jeniuszu, i to żyć wesoło i swobodnie.

Poznałem młodzież i świat, i poznałem całą czczość waszych formułek.

Gdyby nie stryjowskie zakazy, myślałbym może i dziś, że owe słowa: Bóg, wiara, ojczyzna, rodzina, odpowiadają jakimś rzeczywistym istotom czy potrzebom. Dziś wiem, że to są formułki wymyślone dla gminu, na to, by gmin nie szedł ślepo za swemi nizkiemi instynktami. Niektóre z nich mogą się stać użytecznemi wędzidłami chuci mogących szkodzić szczęściu ludzi wyższych. Ale wszystkie bez wyjątku są złemi, gdy się niemi barki duchów niepospolitych obarczy. Tych instynkta nigdy nie zwodzą. Oni zawsze za pierwszym popędem iść powinni.

Dziś zdobyłem sobie świadomość tę, i o nią oparty niczyim nie ustąpię rozkazom, jeźliby się one sprzeciwiły głosowi mojej woli“.

Taką odpowiedź Turko wygłosił.

Panu Szczerbickiemu zaikrzyły się źrenice. Zeszedł zprogu, na którym dotąd stał, wsparty o odrzwia, i zrobił kilka kroków naprzód.

— „Wiesz acan co? — przecedził przez zęby — pamietam, że gdy panu wojewodzicowi Rytwiańskiemu syn jego, mój rówieśnik, podczas jakiegoś obiadu mowę przerwał, sprawiono synkowi sutą łaźnię. A synek był w wieku acana.“

Wyniosłem się cichaczem z pokoju, siadłem na sanie, i uciekłem do domu nie czekając herbaty.

W. D.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Po oznaczeniu podziału rozporządzalnych na razie sił francuskich i domniemanej, żadnym zresztą urzędowym wykazem niestwierdzonej ich liczby, pozostaje nam zestawić je z siłami pruskiemi, z któremi wkrótce miały się zmierzyć. Tu już nieco pewniejsze są data.

Armia polowa pruska wynosi 553,189 ludzi, 165,491 koni i 1170 dział; rezerwa 185,623 ludzi, 22,239 koni i 234 dział; garnizony 208,517 ludzi, 21,284 koni i 234 dział; ogół przeto armij związku północno niemieckiego tworzy razem olbrzymią liczbę 947,329 ludzi, 209,014 koni i 1638 dział. Siły te zostające pod najwyższem dowództwem króla, podzielone były na 3 armie i pierwotnie na 12 korpusów:

Armia I (7my i 8my korpus), naczelnie dowodzący: jenerał Steinmetz, szef sztabu jen. Sperling, naczelny kwatermistrz pułkownik hr. Wartensleben.

Armia II (gwardya, 3ci 4ty i 10ty korpus): naczelny wódz książę Fryderyk Karol Pruski; szef sztabu pułkownik Stiehle, jeneralny kwatermistrz pułkownik Hertzberg.

Armia III (korpusy 5ty i 11ty i południowo-niemiecki): naczelny wódz Królewicz Pruski; szef sztabu Blumenthal, jeneralny kwatermistrz pułkownik Gottberg. Do 3ej armii przydzielony był jenerał Werder.

Na czele rozdzielonych między te trzy armie korpusów, stali następujący dowódzcy:

Korpus gwardyi: Naczelnie dowodzący książę August Wirtemberski; jenerałowie dywizyi: Pape, Budritzki, hr. Goltz.

Korpus 1szy (wschodnio-pruski): naczelnie dowodzący bar. Manteuffel; jenerałowie dywizyi: Bentheim i Hartmann.

Korpus 2gi (pomorski): naczelnie dowodzący jenerał Fransecky; jenerałowie dywizyi: Werder, Weihern.

Korpus 3ci (brandenburski): naczelnie dowodzący jenerał Alvensleben II, zastępca jenerał Griesbach; jenerałowie dywizyi: Stülpnagel, Budenbrock.

Korpus 4ty (prusko-saski): naczelnie dowodzący Alvensleben I, zastępca bar. Cannstein; jenerałowie dywizyi: Gross-Schwarzhof, Schöler.

Korpus 5ty (poznański): naczelnie dowodzący jenerał Kirchbach; jenerałowie dywizyi: Rheinbaben, Schmidt.

Korpus 6ty (szląski): naczelnie dowodzący jenerał Tümpling, zastępca jenerał Schmitz; jenerałowie dywizyi: Gordon i hr. Stolberg-Wernigerode.

Korpus 7my (westfalski): naczelnie dowodzący jenerał Zastrow; jenerałowie dywizyi: Glumer, Kamecke.

Korpus 8my (reński): naczelnie dowodzący jenerał Goeben; jenerałowie dywizyi: Weltzien i bar. Barnekow.

Korpus 9ty (szlezwicko-holsztyński): naczelnie dowodzący jenerał Manstein, zastępca Etzel; jenerałowie dywizyi: Schimmelmann i bar. Wrangel.

Korpus 10ty (hanowerski): naczelnie dowodzący jenerał Voigts-Rhetz; jenerałowie dywizyi: Schwarz koppen i Kratz-Koschlau.

Korpus 11ty (hesko-nasauski): naczelnie dowodzący jenerał Bose; jenerałowie dywizyi: Schachtmayer, Gersdorf.

Korpus 12ty (królewsko-saski): naczelnie dowodzący jenerał książę Albert saski; jenerałowie dywizyi: książę Jerzy saski, Nerhoff-Holderberg, Senft-Pilsach, książę Ludwik heski; dowódzca piechoty jen. Wittich, jazdy jen. Schlottheim, artyleryi pułkownik Stumpf.

Prócz tego, skutkiem zawartego zaczepno-odpornego przymierza z Bawaryą, Wirtembergią i Badeńskiem, mocą którego państwa te poddały w razie wojny ogół swych sił pod rozporządzalność i naczelne dowództwo Króla Pruskiego, Prusy zyskały następujący przyrost sił:

Bawarya dostarczyła 96,804 ludzi i 17,236 koni, Wirtembergia 24,899 ludzi 36 dział, Badeńskie 26,929 ludzi i 6556 koni. Korpusem 1szym bawarskim dowodził jenerał v.d. Tann, 2gim jenerał Hartmann; Wirtemberczykami pruski jenerał Obernitz, a dywizyą badeńską jenerał Beyer.

Prusy urządziły na czas wojny cztery jeneralgubernatorstwa. W pierwszem, które obejmowało obręb 1go, 2go, 9 i 10go korpusu, był gubernatorem jenerał Vogel Falkenstein, a szefem sztabu pułkownik Veit; w drugiem (w obrębie 3go i 4go korpusu) jenerał Bonin, szef sztabu podpułkownik Berger; w trzeciem (w obrębie 5go i 6go korpusu) jenerał Löwenfeld, szef sztabu Szmula; w czwartem (w obrębie 7go, 8go i 11go korpusu) jenerał Herwarth-Bittenfeld, szef sztabu Scheliba.

Jeneralną komendę w obrębie 1go, 2go, 9go i 10go korpusu miał jenerał W. Książę Meklemburgsko-Szweryński, szefem sztabu jego był podpułkownik Krenski.

Zwyż wymienione siły przedstawiały zrazu następujące grupy: nad dolną Odrą pod dowództwem W. księcia Oldenburskiego dla osłonienia Berlina 2 korpusy liniowe i 5 dywizyj landwery, razem 108,000 wojska. Nad dolną Elbą pod jenerałem Vogel Falkenstein na przypadek wylądowania w tym punkcie floty francuskiej 1 korpus liniowy i 3 dywizye landwery: 58,000 ludzi. Nad górną Ems: Herwarth-Bittenfeld 1 korpus i 3 dywizye landwery. Nad środkowym Renem w pobliżu Kolonii pod jenerałem Steinmetz 2 korpusy liniowe i 2 dywizye landwery, razem 80,000 ludzi. Nad górnym Renem pod wodzą królewicza Pruskiego 2 korpusy pruskie i wojska południowo-niemieckie razem 166,000 ludzi. Główna armia reńska pod księciem Fryderykiem Karolem, 4 korpusy liniowe, razem 140,000 ludzi i 384 dział.

Gwardya pruska wyruszyła z Berlina ostatnia z wojsk mających dorażnie działać na polu bitwy w d. 26 lipca. Armia pruska gromadziła się około Trewiru pod dowództwem księcia Fryderyka Karola. Korpus saski posunął się w Badeńskie z miejscem zborném w Manheim. Około Strasburga niebyło w pierwszej chwili żadnych ruchów ze strony pruskiej. Armia II wzmocniona siłami południowych Niemiec zebrała się pod naczelnem dowództwem królewicza Pruskiego około Rastadu tuż po nad Renem posuwając się na Landau i zagrażając tym sposobem granicom francuskim przez Wissemburg.

Szczegółowe rozpołożenie owych korpusów w końcu lipca było następujące. Główna kwatera królewska w Moguncyi, główna kwatera 1szej armii w Trewirze, 7y korpus stał między Trewirem i Saarburgiem, 8y korpus między Merzig i Saarlouis; dywizya kawaleryi Rheinbaben między Neinkirchen i Zweibrücken; 2ga armia z główną armią w Alzey miała 3 korpus pod Homburgiem, 4ty pod Pirmasenz, 10ty pod Alzey, 12ty i korpus gwardyi pod Moguncyą; dywizya kawaleryi Hartmanna stała między Neinkirchen i Zweibrücken; dywizya kawaleryi meklemburskiej była jeszcze w marszu; 3 armia miała główną kwaterę w Spirze, korpus jej 5ty i 11ty stały pod Manheimem i Landau, 2gi korpus bawarski pod Bornheim, 1szy korpus bawarski pod Spirą, dywizya wirtemberska pod Gröben, badeńska pod Bruchsal, 4ta dywizya kawaleryi pod Bornheim.

Armie te pozostały aż do 2 sierpnia na tych stanowiskach, aby się zebrać i zorganizować, mając już w owym czasie zamiar przekroczenia granic francuskich, wieści bowiem dochodzące z obozu francuskiego stwierdzały przypuszczenie, że Francuzi przed 10 sierpnia nie będą gotowymi do akcyi.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca. W poniedziałek czytać będzie prof. Dr Brandowski na posiedzeniu oddziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego Krakowskiego rzecz o założeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— W Warszawie umarł nagle d. 7 marca Jan Oczapowski Dr med.

— Obawiają się we Francyi i w sąsiednich krajach za nadejściem lata chorób z powodu wielkiej liczby poległych, których zwłoki nie dość głęboko pogrzebiono, aby się nie miały wydobyć szkodliwe wyziewy. Mianowicie w Belgii lękają się o złe skutki bliskiego pobojowiska pod Sedanem. Dla tego zamierzono nieszczędzić kosztów, by pola Sedanu znawozić wapnem. Książę Orłow przeznaczył na ten cel 1000 franków. Rzecz ta przyszła nawet pod rozprawy Izby deputowanych d. 8 marca, i minister bar. d'Anethan oznajmił, iż rząd wyznaczył komisyę, którаby w porozumieniu z municypalnością Sedanu obmyśliła środki desinfekcyi pobojowisk okolicznych. Również postanowiono oczyścić łożysko rzeki Meuse ze zwłok, które na dnie jego mogą jeszcze spoczywać.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W sobotę dnia 11 marca, *Pracowici próżniacy*, po raz pierwszy, komedya konkursowa uwieńczona nagrodą w 3ch aktach, przez Michała Bałuckiego.

— Dnia 9 marca pochmurno, nad wieczorem i wieczór deszcz; termometr od + 2°.2 doszedł do + 8°.8 R. Barometr opada; dnia 10 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.19, termometru 0°.0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 11 marca, Ś go Konstantego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 marca. W skutek nadzwyczaj zepsutych nietylko dróg ale nawet gościńców do granicy Królestwa Polskiego prowadzących, które miejscami z próżnemi furami są nie do przebycia, dowóz na wczorajszy targ na komorę Baran był bardzo mały, bo zaledwie do 150 korcy wynoszący; w przewidywaniu tego mało który z spekulantów tutejszych pojechał na targ. O układach na późniejsze odstawy także nie wiele donieść można, bo tak producenci, jakoteż i spekulanci trzymają się wyczekująco.

Płacono za pszenicę od 40·— do 47.—, żyto od 25 do 28, owies od 12 do 14 złp. Innych produktów nie dowieziono.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu podobnież dowóz był mały. Ruch w handlu zbożowym znacznie osłabł a to nietylko w skutek zmniejszonego pokupu na targach zagranicznych, ale także nie zewszystkiem usuniętych trudności na kolejach żelaznych północnej również i pruskich, które według ostatnich doniesień wstrzymały na jakiś czas przewóz ciężarów na swoich kolejach. W zachodniej Galicyi handel zbożowy więcej ożywioay, a dowóz z Rosyi na targi w Brodach, Tarnopolu, Husiatynie bardzo znaczny. W Peszcie zaś Wiedniu i Wrocławiu handel więcej martwy, a ceny zniżyły się.

Płacono za pszenicę od 10 do 11·75, żyto od 6·70 do 7·25, jęczmień od 5·50 do 6·15, owies od 3·70 do 4·20, koniczynę od 53 do 70 złr.

Z powodu ustania cholery nagminnej (epidemicznej) w Królestwie Polskiem, Namiestnictwo galicyjskie rozporządzeniem z d. 4 marca uchyliło zakaz z d. 4 grudnia 1870 sprowadzania z Królestwa Polskiego szmat, starej odzieży, bielizny niepranej i pościeli wszelkiego rodzaju.

Wiedeń 6go marca. (*Targ wołowy*).

Na dzisiejszy targ dowieziono do 2495 sztuk wołów a mianowicie: z Galicyi 728, z Węgier 1016 i z niemieckich prowincyj 751 prawie samych opasowych.

Para galicyjskich ważyła od 950 do 1450 funt., węgierskich od 1000 do 1400 funt. Targ wogóle był słaby, bez chęci kupna, w skutek czego cena spadła od 1 do 1·25 na cetnarze. Płacono za galicyjskie od 31 do 32 złr., a za węgierskie od 30¾ do 32 złr. na cetnarze.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go marca.

HOTEL POLLERA: Hr. Moszczyńska właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Michałowski właściciel dóbr z Witkowic, Białobrzeski właściciel dóbr z Kawencina, Swarczewski z Podola, Horodyński z Galicyi, Józef Lgocki właśc. dóbr z Galicyi, Zawadzki właśc. dóbr z Galicyi, Leopold Łysakowski właśc. dóbr z Galicyi, Miroszowski właśc. dóbr z Kongresówki, Feigl kupiec z Pragi, Fiedler kupiec z Wrocławia, Frelich z Katowic, Teodor Roseti z Jass.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 7 marca. Wraz z Cesarzem Wilhelmem, główny sztab niemiecki opuścił Wersal, który do 11go zupełnie będzie wolny od wojska. W samym Paryżu nic nowego. Spodziewają się, że zajścia z przedmieściami dadzą się uniknąć.

Paryż 7 marca. Niemcy opuścili wczoraj warownie na lewym brzegu Sekwany. Powrót Francuzów internowanych w Szwajcaryi doznaje zwłoki z powodu przerwy ruchu na kolejach. Dzisiaj przedsięwzięto energiczne kroki celem rozbrojenia dzielnic Montmartre i Belleville.

Paryż 7 marca wieczór. *Le Soir* radzi pod względem weksli, które podczas wojny przypadły do wypłat, naśladować przykład Stanów Zjednoczonych po wojnie domowej. Kongres wydał wtedy ustawę, iż wszystkie należytości mają być uiszczone w 12 miesięcznych ratach z procentem po 5%.

Paryż 8 marca. Stan rzeczy na Montmartre i w Belleville ten sam; w innych stronach Paryża zupełnie spokojnie. Jenerał Aurelles de Paladine zebrał dziś dowódców oddziałów gwardyi narodowej i merów. Nie wątpić, że przyjdzie do porozumienia się bez starcia.

Bordeaux 8 marca. *Monitor* donosi, że hrabia Paryża przybył 6go na wyspę Jersey. Dziennik *Le Chatiment* donosi: Wczoraj odbyła się długa narada między Thiersem, ministrem skarbu Pouyer-Quertier i naczelnym dyrektorem kolei Franqueville. Wzięto pod rozbiór wniosek ministra skarbu, aby skarb zakupił wszystkie koleje żelazne. Pouyer Quertier wyjechał wieczór do Paryża.

Bordeaux 8 marca po poł. Po długich rozprawach komisya naznaczyła Fontainebleau na miejsce obrad zgromadzenia narodowego. Zapewniają, że Thiers przystępuje do tego wniosku. Skoro sprawa ta wejdzie na pełne posiedzenie, wielka liczba deputowanych ma wnieść poprawkę o przeniesienie do Wersalu.

Bordeaux 8 marca po poł. Znaczna część urzędników ministerstwa spraw zagranicznych wraca dzisiaj do Paryża. Obcy posłowie — między nimi Olozaga, wyjeżdżają tam w sobotę. Deputowani z Alzacyi Keller, Grosjean, Tachard, Schneegans i Saglio przyjęli w innych częściach Francyi kandydatury do zgromadzenia narodowego. Jenerał Barry mianowany został dowódzcą 16go korpusu w Laval. Armia północna jest rozwięzywaną. Czynne oddziały 22go korpusu wysłane będą do Algieryi. Gwardya ruchoma i zmobilizowana gwardya narodowa zostały odesłane do domu.

Marsylia 7 marca. Rozpoczęto wykonywanie oszczędności. W Tulonie większą część eskadry morza Śródziemnego rozbrojono. Admirał Jurien de la Gravière zatrzyma tylko trzy okręty pancerne i dwa parowce awizowe. Nadszedł tam nakaz rozbrojenia łodzi działowych. Artylerya wałowa wyruszyła do arsenałów. Flota przewozowa stoi gotowa powieść 10 tysięcy żołnierzy do Algieryi.

Lille 7 marca. Jenerał Faidherbe wydał następującą odezwę z powodu rozwiązania 23go korpusu: Nie rozpuszczam gwardyi narodowej departamentu du Nord, nie pożegnawszy jej. Spełniliście ciężkie obowiązki, jakie obrona kraju na was włożyła. Wracajcie do domu szanowani przez naszych współobywateli, z zaspokojeniem, żeście dopełnili powinności. Cierpienia wasze głęboko mię smuciły; wasze poświęcenia zawsze podziwiałem. Opinia publiczna ukarze tych, którzy nie dopełnili obowiązku patryotycznego. Dziękuję oficerom i żołnierzom za ich pomoc, za ich odwagę.

Lille 8 marca. Wczoraj rano rozpoczęła się w Roubaix zmowa robotników, która dziś większe przybrała rozmiary, a to z powodu zaprzestania wypłaty wsparć udzielanych podczas wojny. Nie zaszły jednak groźniejsze zamieszki. Gwardya narodowa odbywa patrole. Wojsko tutejszej załogi gotowe jest udać się w potrzebie do Roubaix. W okręgach Douai i Lille wybuchła zaraza bydła.

Bruksella 8 marca. *Indép. belge* zapewnia, że jenerał Palikao (Montauban) ofiarował Thiersowi usługi swoje, lecz ten odmówił.

Londyn 8 marca. Z przedłożonej parlamentowi korespondencyi dyplomatycznej między lordem Granville a lordem Lyonsem, wyjmuje się jeszcze co następuje: Granville dziękuje Juliuszowi Favre za jego przyjazne uczucia, nie może jednak przyjąć jego uwagi, że Anglia odstąpiła Francyi w potrzebie. Łatwo zresztą pojąć, jeżeli Francya jest nieco rozdrażnioną, gdyż ze strony mocarstw znalazła tak mało wsparcia. Anglia przestrzegała pilnie swojego postanowienia zachowania się neutralnie. Dalej pokazuje się z korespondencyi, że początkowo sam tylko Thiers znał warunki pokoju, a nie znali ich Favre i Broglie. Thiers nic nie mówił temu ostatniemu o odstąpieniu posiadłości, lecz rozmawiał z nim tylko o żądanych przez Prusy 6 miliardach. Broglie wzywając Anglię do interwencyi przeciw temu żądaniu, odwoływał się do mów mianych w parlamencie. Granville oświadczył, że interwencya jest trudną, gdyż inne państwa neutralne nie chcą do niej przyłączyć się. W takich okolicznościach Anglia obawia się przez odosobnione swoje wdanie się, aby nie zaszkodziła Francyi, zamiast jej pomódz. Broglie żądał wtedy przedłużenia rozejmu, dla tego, aby układy pokojowe nie pozostały Europie niewiadome. Anglia miałaby projektować sąd polubowny w interesie wszystkich silnych, handel prowadzących krajów, które wieleby ucierpiały przez nałożenie na Francyę nazbyt znacznego wynagrodzenia kosztów wojennych, Granville przyrzekł wnieść to w gabinecie, a Broglie zastrzegł sobie odwołanie się do Anglii w kwestyi zaborów terytoryalnych. Granville zwołał natychmiast radę ministrów, która stanowczo odrzuciła wniosek formalnego wmięszania się; wszelako rząd upraszał posła pruskiego hr. Bernstorffa, aby hr. Bismarkowi telegrafował depeszę lorda Loftusa, a Granville sam telegrafował do Wersalu (jak wczoraj wykazano z tych samych dokumentów, w głównej kwaterze pruskiej przejęto depeszę i wręczono ją Russellowi już po podpisaniu punktów przedugodnych). To spieszne działanie, powiada Granville, świadczy, iż Anglia była usposobioną po przyjacielsku ku Francyi.

Londyn 8 mrca. *Times* podaje depeszę z Paryża z doniesieniem, że zamieszki podniesione przez 10ty batalion gwardyi ruchomej departamentu Sekwany stłumione zostały bez groźnych następstw. — List z Madrytu donosi, że rząd hiszpański nakazał księciu Montpensier udać się na wyspę Mahon, gdyż ten wzbraniał się złożyć królowi przysięgi jako komendant militarny (już o tem przeszło od tygodnia donieśliśmy. *Red.*)

Doniesienia paryskie są niepokojące; mianowicie dzielnice Montmartre, Belleville i La Villete objawiają ducha niesforności, który każe się obawiać zajść krwawych. Rząd w Bordeaux jest przekonany, że nie przyjdzie do ustalenia bez starcia się. Dla tego więc wstrzymuje się od powrotu do Paryża.

Półurzędowa pruska *Provinzial Correspondenz* wyjaśnia powody, dla jakich Prusacy nie zajęli Paryża a jednak weszli do niego. Nie przywięzywano w głównej kwaterze żadnej wagi do obsadzenia Paryża, skoro go zdobyto, wszelako przechwałki i groźby dziennikarstwa paryskiego nakazały potrzebę dania poznać, iż po zdobyciu warowni, samo zajęcie nie przedstawiałoby żadnej trudności i że nie miano powodu obawiania się oporu od pobitej armii paryskiej. Ale wobec rozprzężenia wewnętrznego w Paryżu trwałe na jakiś czas obsadzenie Paryża mogłoby postawić wojsko pruskie w konieczności wdania się w wewnętrzne zatargi i pełnienia służby policyjnéj naprzeciw pewnym warstwom ludności. Gdyby obsadzenie Paryża było potrzebne ze względów militarnych, nie znalazłoby w układach o pokój odmowy. Gdy jednak powody, które wstrzymywały Niemców od zajęcia Paryża bywały mylnie tłómaczone i wywoływały szyderstwo i lekceważenie, wypadło udowodnić, iż miasto to nie jest niezdobytem, a oraz należało rozwiać złudzenie Paryżanów. Do tego posłużyło chwilowe wkroczenie i odbycie przez Cesarza przeglądu wojsk u samych wrót Paryża w lasku bulońskim. Historya oceni te względy ze stanowiska polityki i obyczaju, które spowodowały Cesarza, że nie obstawał przy dłuższem zajęciu stolicy francuskiéj.

Nordd. allg. Ztg powiada, że dopiero za powrotem cesarza Wilhelma do Berlina, rozstrzygnięte zostaną kwestye herbu państwa Niemieckiego i cesarza, tudzież sposób obchodzenia zwycięstwa. Wszystko zatem, co o tem dziś piszą, jest przedwczesne. O koronacyi na cesarza nie ma na teraz mowy, tylko o wielkim obchodzie wojskowym, w którym wszystkie kraje niemieckie wezmą udział. Obchód żałobny odbędzie się także na cześć poległych, ale nie będzie noszona żałoba publiczna.

Parlament niemiecki zagajonym będzie 21go b. m. przez cesarza osobiście. Rezulat wyborów do parlamentu jest ogólnie już znany. Stronnictwo liberalne wiele głosów utraciło przez bardzo stanowcze wystąpienie katolików w zachodnich prowincyach nadreńskich i przez zwycięstwo partykularystów w Hanowerze. Natomiast w Bawaryi liberalni zwyciężyli i wzmocnią nieco w parlamencie pruskich liberałów.

Według *Gaz. Krzyżowej*, cesarz Wilhelm przybędzie do Berlina za tydzień. *National Ztg* naznacza dzień 16 b. m.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 10 marca. Wybór prezydenta miasta. Najpierw głosy rozstrzelone; potem Szemelowski i Smolka po 36, Jasiński 24. Przed ściślejszem skrutynium uchwalono dwukrotnem imiennem głosowaniem interpretacyę §. 29 ordynacyi wymagającej bezwarunkowej większości 51 głosów. Poczem Smolka otrzymał 47, Szemelowski 45 głosów. Rada miejska rozeszła się, nie wiedząc co dalej.

Wiedeń 10 marca. W tutejszym świecie dyplomatycznym powątpiewają o prawdziwości doniesienia w *Morning Post* ogłoszonego o przymierzu rosyjsko-pruskiem (patrz telegram londyński). Napoleon zaprotestował przeciw usunięciu swojej dynastyi; jak na teraz, pozostanie on w Wilhelmshöhe. W dzielnicy paryzkiej Belleville zaszły znowu burzliwe rozruchy; szczególniej zaś groźnemi są zamieszki na Montmatre. Dowódzca gwardyi narodowej jenerał Aurelles de Paladine, działa pojednawczo. Minister wirtemberski Varnbüller naznaczony jest na posła niemieckiego w Paryżu.

Wiedeń 10 marca. Na Radzie państwa minister skarbu przedłożył projekt ustawy tyczący się dalszego pobierania podatków na kwiecień.

Wiedeń 10 marca. W dalszym ciągu obrad Rady państwa, uchwalono wniosek Banhansa, aby projekta ustaw tyczących się zmiany okręgów wyborczych do Rady państwa z Czech i Morawy przekazać wydziałowi z 9ciu członków złożonemu. Izba uchwaliła w myśl wniosków wydziałowych projekta rządowe względem wykupna papierków zdawkowych, sprzedaży kolei żelaznej z Jedlersee do Stockerau. Sprawdzono następnie wybory uzupełniające z własności większej w Czechach. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Berlin 10 marca. Reprezentanci miasta przyjęli wniosek, aby bezzwłocznie mianować deputacyę z pośrodka ich, która ma projektować, w jaki sposób miasto Berlin zdolnem będzie najlepiej uznać zasługi Bismarka i Moltkego dla ojczyzny niemieckiej.

Paryż 9 marca. Jenerał Aurelles miał do komendantów gwardyi narodowej mowę w duchu republikanckim, którą przyjęto jak najlepiej. W całym Paryżu ciągła panuje spokojność. Renta początkowo 51,05.

Bordeaux 8 marca. Posiedzenie zgromadzenia narodowego rozpoczęło się o 3ej po południu. Tolain żąda zniesienia art. 291 i 292 kodeksu karnego, tudzież ustawy z r. 1835 tyczącej się stowarzyszeń. Rzekł on, że niedawno zabroniono odbycia w Bordeaux zgromadzenia „stowarzyszenia międzynarodowego,“ i pyta rządu, co myśli. Jules Simon przyznaje, że wzbronił odbycia obrad sekcyi międzynarodowej w Bordeaux i ogłoszenia o mającem nastąpić zgromadzeniu, a postąpił sobie w duchu ustaw obowiązujących, które mogą być zmienione jedynie przez zgromadzenie narodowe. Floquet dziwi się tej odpowiedzi. Sądził on, że rząd obrony narodowej porzucił tę teoryę; przecież nie może zachodzić żadna wątpliwość pod względem nieważności takich ustaw cesarskich i przytacza doktrynę objawioną przez rząd obrony narodowej w Paryżu i praktycznie wykonywaną. Dufaure nie zgadza się na teoryę Floqueta i powiada, że rząd paryski podczas oblężenia na wiele pozwalał, lecz nie zniósł ustaw istniejących. Tolain przytacza jako rzecz powszechnie wiadomą, iż rząd obrony narodowej niejednokrotnie oświadczył, iż dotyczące artykuły są faktycznie zniesione. Mówca wnosi zniesienie ustaw ścieśniających wolność stowarzyszania się i zgromadzeń.

Thiers odpowiada na pytanie wczoraj postawione przez Germaina (o przywrócenie stosunków prawnych między bankiem a skarbem z powodu pożyczek), że rząd obecny nic innego nie robił, jak iż skorzystał z umowy przed dwoma miesiącami z bankiem zawartej względem zaliczki 400 milionów rychło wyczerpanej; odtąd nic się nie stanie bez zezwolenia i udziału zgromadzenia narodowego. Co się tyczy wypuszczenia obligacyj procentowych, Thiers nie waha się oświadczyć, iż potwornem jest wydawać rentę, nie mając upoważnienia. Rząd obrony narodowej sprzedał część renty na cele emerytalne powierzoną skarbowi; może rząd teraźniejszy robił dalej to samo w mniejszej mierze, ale z powodu oddalenia z Paryża nie podobna dać dokładnych szczegółów; jest to smutne następstwo dualizmu w rządzie. Thiers przed opuszczeniem izby uprasza ją, aby jak najprędzej postawiła na porządek dzienny projekt ustawy o przedłużeniu *moratorium* na weksle, jako nagłej. Odpowiadając dalej na uwagi Germaina, rzekł Thiers, że wydatki wojenne oprócz Paryża, wynoszą przeszło 1,100 milionów.

Bordeaux 8 marca. W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenia narodowego, sprawdzano wybory. Bióro dla zbadania wyborów w Algieryi wnosi unieważnienie wyboru Garibaldego, gdyż ten nie dopełnił warunku narodowości francuskiej. Wybór Gambetty sprawdzono. Wiktor Hugo mówi: Francya napotkała w Europie tylko tchórzostwo: ani jedno państwo, ani jeden król nie ruszył się, stanął tylko jeden mąż, a mąż ten ma jedną ideę i jeden oręż; idea oswobodziła jeden lud, oręż chciał oswobodzić inny lud! Garibaldi sam jeden z jenerałów, którzy walczyli za Francyę, nie został pobity (tu przerwano mówcy i z różnych stron zadawano mu pytania). Hugo oświadcza wśród hałasu, że bierze dymisyę. Jeden z deputowanych mówi, że przed zbadaniem, czy Garibaldi jest wybieralnym, potrzeba zbadać fakta, które sprowadziły klęski na wschodzie (znów żywe poruszenie). Prezes pyta, czy Wiktor Hugo obstaje przy swojej dymisyi. Ten oświadcza, iż nie cofa podania, i po kilku słowach, których wśród wrzasku nie słychać, opuszcza salę. Deputowany inny wchodzi na mównicę i przypomina jenerałowi Ducrot, że miał wrócić do Paryża albo trupem albo zwycięzcą (żywy ruch). Ducrot mówi, że pozostawia tym, którymi dowodził, aby go bronili. Mówiąc o Garibaldim, wspomina Ducrot depesze Gambetty, które Garibaldemu wyrzucają nieczynność i mówi, że trzeba wiedzieć, czy Garibaldi przybył dla obrony Francyi, czy też aby walczyć za republikę powszechną. Jenerał Leflô oddaje waleczności Ducrota zupełną sprawiedliwość. Langlois powołuje się energicznie na jedność stronnictw w interesie kraju, wyrzuca deputowanym przesadę namiętności politycznych i mniema, że byłoby godnem zgromadzenia uznać wybór Garibaldego. Uchwalono zapytać się bióra o ostateczne postanowienie. Izba przystępuje następnie do rozpraw nad wybieralnością prefektów.

Co się tyczy siedziby zgromadzenia narodowego, panuje jeszcze niepewność.

Bordeaux 9 marca. Na zgromadzeniu narodowem komisya przedłożyła projekt ustawy, według której zgromadzenie narodowe przeniesie się do Fontainebleau, lecz nie wcześniej opuści Bordeaux, dopóki wojska niemieckie nie wyjdą z kraju, a roboty względem pomieszczenia ukończonemi nie zostaną. Na żądanie Thiersa, który oświadczył, iż rząd przedkłada Wersal jako miejsce przeniesienia zgromadzenia narodowego, i że przy tem obstaje, rozprawy odłożone zostały do jutra.

Londyn 9 marca. *Morning Post* dowiaduje się ze zródła paryskiego, że w początkach wojny zawarły Prusy tajne przymierze z Rosyą, które mieści w sobie trzy artykuły: pierwszy z nich przyrzeka interwencyę wojsk w razie, gdyby powodzenia oręża francuskiego miały zagrozić spokojności Polski; drugi stanowi, że w razie, gdyby Austrya przedsiębrała demonstracye militarne przeciw Prusom, Rosya równocześnie wystąpiłaby z podobnemi demonstracyami, stawiając korpus wojsk u granicy austryackiej; trzeci artykuł brzmi: Jeśliby którekolwiek państwo europejskie sprzymierzyło się z Francyą, wtedy Rosya jako sprzymierzeniec Prus wypowiada wojnę Francyi.

Londyn 9 marca. Na nową pożyczkę rosyjską 5 procentową 12 milionów funt sterl. przyjmowane będą podpisy od 9go do 14go bm., a zamknięte będą wcześniej, skoro tylko podpisy pokryją całą pożyczkę. Wypuszczoną jest ona w obieg po 81½ za 100. Pierwsze losowanie *al pari* przypadnie d. 1 marca 1873.

Londyn 10go marca. *Times* podaje depeszę z Paryża, która donosi, że usiłowanie żołnierzy marynarki, którzy chcieli zatknąć trójkolorową chorągiew na kolumnie lipcowej w miejscu czerwonej chorągi (zamach orleański), wywołało zamieszki. Aresztowano żołnierzy marynarki, i napowrót zatknięto chorągiew czerwoną (republikańską). Ośm batalionów gwardyi narodowej strzeże placu Bastylli; zrabowano trzy wagony z bronią.

Florencya 9 marca. *Opinione* zaprzecza, aby król Wiktor Emanuel miał pisać do cesarza Wilhelma ze względu na twarde warunki pokoju z Francyą.

Kursa. Wiedeń 10 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·90. — Losy z r. 1860 95·80. — Akcye banku 725·—. — Akcye kredytowe 258·80. — Londyn 124·40. — Srebro 122·50 — Dukat 5·85—. Lombardy 174·20. — Losy z roku 1864 122·30. — Akcye franco-austr. 103·50. — Napoleony 9·89—. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 188·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 103·50. — Akcye banku jenerał. 88.50. — Renta w srebrze 68.10. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 169·— — Akcya anglo.-banku 229·80 Akcye kol. rządow. 388·50. — Akcye kol. siedm. 167·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 211·—. — Tramway 194·20. — Akcye banku budowy 58·80. — Akcye kol. wschod. 85·50 — Akcye kolei Alföld. 170·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 82.50 — Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 318. (371-1-3)

Dnia 21go Marca 1871 r. o godzinie 12ej w południe, w biórze Rady powiatowej w Wieliczce odbędzie się wobec niżej podpisanego **licytacya** za pomocą pisemnych, opieczętowanych ofert, na oddanie w przedsiębiorstwo robót mających się wykonać w 1871 r. na drodze powiatowej z Wieliczki do Dobczyc prowadzącej.

Wykazane w preliminarzu roboty, będą wynosić w przybliżeniu:

Budowy ziemne . . 4000 złr.
Szutrowanie . . . . 3600 „
Mosty i inne budowy 800 „

Szczegółowe plany, kosztorysy, oraz techniczne warunki budowy, można każdego czasu przejrzeć w biórze Wydziału powiatowego w Wieliczce.

W ofercie należy wyrazić dokładną znajomość i zgodzenie się na postawione warunki budowy — oraz oznaczyć stosunek swego żądania do cen kosztorysowych, podług których następnie obliczą się wszelkie rzeczywiście wykonane roboty.

Do ofert ma być dołączone jako wadium 5% ceny wywołania, w banknotach lub innych papierach wartościowych prawny kurs w kraju posiadających.

Przedsiębiorcy wadium to zostanie zatrzymane jako kaucya z obowiązkiem dopełnienia jej do 10% całej sumy przedsiębiorstwa — inne wadia zostaną zwrócone zaraz po ogłoszeniu wyniku licytacyi.

Z Wydziału Rady powiatowej Wielickiej.

Wieliczka d. 8 Marca 1871.

Prezes Rady
Erazm Niedzielski.

Konkurs.

L. 293. (372-1-3)

Celem obsadzenia **drogomistrza powiatowego** z płacą roczną 500 złr. i ryczałtowem wynagrodzeniem kosztów podróży roczną kwotą 200 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs do końca Czerwca b. r.

Ubiegający się o tę posadę winni należycie udokumentowane podania wnieść w powyższym terminie do Wydziału Rady powiatowej chrzanowskiej.

Z Wydziału powiatowego

Chrzanów d. 3 Marca 1871.

Zastępca Prezesa
A. Estreicher.

☞ **Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,**
☞ **Dzierżawy** tychże i **Administracye** za kaucyą.
☞ **Kupno i sprzedaż:** Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
☞ **Kolonizacye** pojedynczych parcel,
☞ **Sprowadzenie czeladzi folwarcznej** do trzechletniej służby,
☞ **Kosiarzy** i innych **robotników** na sianokosy i żniwa, (360-1-)
☞ **Umieszczenie:** urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek,

i wszelkie komisa handlowe i prywatne w Galicyi, w Królestwie Polskiem, Rosyi i innych państwach, załatwia DOM KOMISOWY HANDLOWY ***L. Sroczyńskiego*** w **Krakowie** od lat (17) siedemnastu istniejący.

Jarmark na konie

pierwszy tegoroczny, odznaczający się wielką ilością i doborem koni rasy najpoprawniejszej, odbędzie się w mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznej) na dniu **30**ym **Marca** 1871 roku i następnych.

Dzień rozpoczęcia tego jarmarku nie ulegnie na przyszłość żadnej już zmianie. (260-2-3)

Tarnów 7 Lutego 1871 r.

☞ **Są do sprzedania** ☜

należytości książkowe i wekslowe na **krakowskie firmy** po najprzystępniejszych warunkach. Bliższej wiadomości udziela ***Józef Blümel*** VII Westbahnstrasse Nr. 14 w **WIEDNIU.**

(312-1-3)

Biuro komisowo-handlowe JAKÓBA GOLDWASSERA

w KRAKOWIE, ul. Floryańska, w Hotelu „pod Różą."

Inspektorat Towarzystwa akcyjnego „Europa" do zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencya ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stosownie do wielkości zamówienia.

Biuro komisowe.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk itp.

Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.

Wypożycza pieniądzy na wekslu lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.

Umieszcza oficyalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.

Przyjmuje ajencye fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowej.

Przyjmuje *Administracyę kamienic i domów* w Krakowie.

Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiej płacących lokatorów.

Wysyła wszelkie towary, meble, itp. na wszystkie strony świata.

Udziela pewnej wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.

Przyjmuje towary i produkta w komis i udziela zaliczki na takowe.

Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.

Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.

Przesyła paszporta do wizy, które po trzech dniach doręcza.

Ajencya dostawy wszelkiego rodzaju losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych.

Skład komisowy.

Jana Hoffa: z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek cukolkowy i mydełka.

J. G. Popp'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.

Revalesciere Barry du Barry wszelkiego rodzaju, skład główny.

Liebig'a ekstrakt mięsny.

Wilhelmsdorfski ekstrakt słodowy, czekolada słodowa i cukierki słodowe.

A. Molla proszek Seidlickie.

Tran wielorybi z Bergen w Norwegii.

Józefa Fürsta lekarski płynny Cukier z żelaza.

F. J. Kwizdy w Korneuburgu płyn przywrotczy dla koni, proszek dla bydła itd.

Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.

Farba niewypieralna do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi dwoma literami. (370-1-3)

Niemniej znaczny Skład

wielu przedmiotów farmaceutycznych i przemysłowych.

Skład zagranicznych likierów, prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rosyjskiej.

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim **Wody mineralne:** Szczawnicka Szymona i Wandy, Rabczańska, Iwonicka, Karlsbadzka Szlossbrunn i Mühlbrunn, Marienbadzka Ferdynandsbrunn i Franzensbadzka Salzquellę, będą w dniu 1ym Kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z Wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1go Kwietnia w moim Składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyj Wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

Kraków dnia 4 Marca 1871 r.

(362-1-3) ***J. WENTZL.***

Baltycki Lloyd.

Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej Szczecińsko-Amerykańskiej.

Bezpośrednia **pocztowa żegluga parowa** pomiędzy

Szczecinem a Nowym-Jorkiem

dotykając **Kopenhagi** i **Christiansand.**

Żegluga zupełnie nowemi żelaznemi A. I. parowcami pocztowemi

Humboldt, kapitan P. Barandon, i **Franklin,** kapitan F. Dreyer,

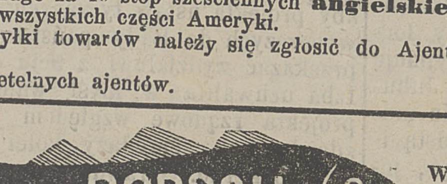
rozpocznie się w Kwietniu br. Dnie odjazdu będą w krótkim czasie dokładnie oznaczone i osobne parowce wedle potrzeby dodane.

Ceny jazdy: I. kajuta 100 tal. p. k. **Międzypokład** 55 talarów wraz z wiktem.
Fracht: Ł. 2. — i 15% primage za 40 stóp sześciennych **angielskiej** miary.
Wysyłka przesyłek dla wszystkich części Ameryki.

Względem jazdy i wysyłki towarów należy się zgłosić do Ajentów baltyckiego Lloda, w Szczecinie do (325-1-)

Poszukuje zdolnych i rzetelnych ajentów. ***Dyrekcyi.***

Ces. król. — prawdziwy



wyłącznie uprzyw — oczyszczony

Olej tranowy z wątroby miętusowej

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i znany jako najskuteczniejszy środek na **cierpienia piersi i płuc,** na **skrofuły, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie i t. p.** flaszka po **1** złr., albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12 (*) albo też w znaczniejszych Aptekach i Handlach korzennych monarchii prawdziwy do nabycia, pomiędzy innemi u następujących firm:

w Krakowie: *F. Gralewski, J. Trauczyński, Dr Sawiczewski, M. Skalski, A. Aleksandrowicz*, aptek., *J. N. Walter*, kup.— we Lwowie: *A. Berliner, Rucker*, apt., *Markiewicz i Wojczyński, A. Horn*, kupcy i *J. F. Kleina wdowa i Rissler*, — w Brodach: *M. S. Franzos*, kup., —w Buczaczu: *F. Popowicz i A. Kercel*, kup.—w Czerniowcach: *C. v. Alth, F. Krzyżanowski*, apt.; *Szymon Merdinger, Ignacy Schnirch, N. Agopscowicz, Stefanowicz et Assakiewicz, Bracia Tabakar*, kupcy— w Czortkowie: *L. Noss* i *Markus Brennholz*, kupcy— w Horodence: *J. Neuburg*, kupiec— w Kossowie: *M. Camil*, kupiec. — w Kołomyi: *M. Bolchower, D. Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes*, kupcy, *M. Nowicki*, aptekarz — w Monasterzyskach: *J. Lipschütz*, kup. — w Mościskach: *G. Schalboth*, aptekarz — w N. Sączu: *S. Lichtmann*, kupiec — w Nadwornej: *Taube Griftel* kupiec— w Oświęcimie: *J. Grzesicki*, aptekarz. — w Przemyślu: *F. Nahlik*, aptekarz—w Rzeszowie: *J. Schaitter i Spółka*, kup.—w Skale: *Jakób Weidberg*, kup. — w Suczawie: *Bracia Josefowits*, kupcy — w Stanisławowie: *J. Kalmann*, kup., *Ferd Stecher* aptek., *Chaim Halpern*, kup.— w Stryju: *Emerich Boberski*, kup.— w Tarnowie: *J. Czemeryński*, aptek., *J. Wolfa Synowie*, kupcy — w Zaleszczykach: *J. Kodrębski*, kup. — w Złoczowie: *Leon Ney*, kupiec.

(*) Tamże jest także jeneralny Skład dla austryacko-węgierskiej monarchii fabryka **Ekstraktu słodowego Dra Lincka** spadkobierców w Sztutgardzie i Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu. (20-21-)

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym **towary łokciowe, mianowicie płótna, korty, atłasy, materye wełniane i bawełniane i inne; szale francuzkie** oraz **kosztowności w złocie, srebrze i korale,** stósownie do §. 22 statutu w dniach **3 i 4 Kwietnia 1871 r.** o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod L. 124, w drodze publicznej licytacyi, najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 2 Kwietnia 1871 r., pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (386-1-3)

Zawiadomienie.

Dla dogodności naszych szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy p. ***Henrykowi Meissel***, kotlarzowi na Podgórzu pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, szczelnych zamknięć** (Verschraubungen) i **kluczy do śrób, armatury do kotłów** itd. tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać.

Pan Henryk Meissel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniej **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacyi nafty,** jakoteż wszelkie do tych zawodów należące roboty.

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.
Schenk et Tatzel,
w Messendorfie przy Freudenthal.

(167-4-12)

Realność w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod l. 97 Dz. IV położona, obejmująca pałacyk jedno-piętrowy o 10 pokojach, oficynę murowaną o 7 pokojach, stajnie, wozownie, lodownię, szopę i t. p. z dużym ogrodem i stawem, jest na sprzedaż z wolnej ręki. (298-2-3)

Bliższa wiadomość tamże u właściciela.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w Ogrodzie JO. Ks. Sanguszki:

	łut w. w.
Kalafiory angielskie wielkie, białe, wczesne i późne	40 c.
„ najwcześniejsze karłowe inspektowe i do gruntu, 100 ziarnek	12 „
Kalarepa najwcześniejsza wiedeńska z małem liściem, biała i niebieska	20 „
„ zimowa wielka biała i niebieska	14 „
Kapusta polna brunświcka wielka, I. gat. 25 cent., II. gat.	15 „
„ polna centnarowa wielka 25 c., holenderska	15 „
„ ciemno-czerwona na sałatę 16 cent., erfurcka wczesna	16 „
„ włoska karłowa najwcześniejsza 16 c., zimowa żółta	14 „
Buraki pastewne olbrzymie, garniec II. gat. 75 c., z opakow. I gat.	95 „
„ ćwikłowe, garniec 1 złr.	5 „
Karpiele olbrzymie białe i żółte, funt 60 c.	6 „
Marchew czerwona słodka, garniec 1 złr. 15 c.	8 „
„ olbrzymia pastewnn, garn. 1 złr. 50 c.	— „
Pietruszka cukrowa wczesna i długa późna, kwarta 60 c.	6 „
Cebula srebrno-biała, łut 25 c., żółta trwała	10 „
Selery gładkie wielkie i Pory wielkie	16 „
Sałata żółta głowiasta, Forelo krucha i berlińska żółta	16 „
Rzodkiewka miesięczna biała i różowa łut 6 c., zimowa czarna	8 „
Ogórki wężowe łut 25 cnt., wczesne plenne 20 c., inspektowe angielskie 10 ziar.	5 „
Groch najwcześniejszy majowy funt 35 c.— Karlik francuski funt 45 c.	— „
Jarmuż	12 „
Trawa delikatna na gazony ogrodowe, garniec 1 złr.	— „
Rezedy łut 20 c., Morwów 15 c., Majeranku 35 c., Papryki 30 c., Pomidorów	20 „
12 kolorów Lewkonij wielko-kwiatowych pełnych po 100 ziarnek 85 c., po 50 z.	48 „
12 kolorów Lewkonij angielskich pełnych po 100 ziarnek 75 c., po 50 ziarnek	42 „
12 kolorów Astrów pełnych francuskich piwoniowym kwiatem po 100 z. 80 c., po 50 ziarnek	45 „
Po 100 ziarnek Werbena 10 c., Prymul chińskich 15 cent., Balsaminów kameliowych	15 „
Po 100 ziar. Bratków angiels. 5 c., Gwoździków pełnych Cinerary	5 „
Po 100 ziar. Celosów 5 c., Lewkonij zimowych 8 c., Laków pełnych	6 „
Po 10 ziar. Melonów 6 c., Kawonów	5 „
Ostruskich pełnych Hiacentów i Lewkonij	40 „
12 ozdobnych kwiatów 65 centów, 25 gatunków 1 złr. 20 c., 50 gat. 2 złr. 30 c.	
100 ziarnek Lewkonii zim. karłow. 10 c.	
100 ziarnek Prymul gruntowych 5 c.	

Gumniska, poczta Tarnów.

(254-2-5) ***Stanisław Korsynek.***

Na powódź.

(238-3-6) Ponieważ

podwójne Pompy Douglasa

(działalność 200 wiader na godzinę)

podczas wiedeńskiej powodzi do najszybszego odwodnienia piwnic, magazynów, podworców, bardzo świetne oddały usługi, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że takowe są bezzwłocznie do nabycia u podpisanego.

Paul Granichstädten,
Maschinenfabriksniederlage,
Gisellastrasse Nr. 5, **Wien.**

Dla przedsiębiorców budowy.

Asfaltowana tektura na dachy w rulonach, asfaltowana **pilśń** na dachy i towary asfaltowe

wszelkiego rodzaju: dostarcza ich podpisana fabryka w wybornej jakości po najtańszych cenach.

Poszukuje się pewnych ajencyj, do zastępstwa w tych artykułach. (237-1-2)

J. Haurwitz & Co.
w **BERLINIE.**

Ogród warzywny i owocowy z mieszkaniem lub bez mieszkania na Wielopolu Nr. 66, od 1go Kwietnia do wynajęcia.

Bliższa wiadomość na miejscu lub w aptece *W. Sawiczewskiego.* (305-2-3)



Mechanizm tej **Kartaczownicy,** którą daje się 50 strzałów w jednej minucie urządzony jest wedle francuskiego systemu i bez wszelkiego niebezpieczeństwa do zabawy dla dzieci i dorosłych.

Waga pół funta. Cena wraz z amunicyą złr. 1 cent. 50, za tuzin 15 zlr. Rozsyłka za pobraniem należytości pocztą przez jedyny Skład handlu towarów ***Traugott Feitel*** w **Wiedniu,** Kärntnerring Nr. 2. (227-5-6)

Konkurs.

L. 123. (387-1-3)

Przy Wydziale Rady powiatowej w Mielcu są do obsadzenia dwie posady:

a) **Sekretarza** z roczną płacą 800 złr. w. a.
b) **Kancelisty** z roczną płacą 400 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winni podanie swe z wszelkiemi świadectwami odpowiedniego uzdolnienia najdalej do 31go Marca r. b. do Wydziału wnieść.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mielec 4go Marca 1871 r.

Biblioteki stenograficznej, czasopisma miesięcznego, poświęconego krzewieniu stenografii polskiej, wyszedł Nr. 3 za marzec. System stenograficzny, który Biblioteka stenograficzna rozszerza i który centralne Towarzystwo stenografów we Lwowie za swój przyjęło, jest już zupełnie ustalony, teoretycznie z największą gruntownością uzasadniony, pod względem praktycznym zaś do wielkiej doskonałości doprowadzony.

Biblioteka stenograficzna podaje zwolennikom stenografii nietylko możność dalszego i ciągłego wydoskonalenia się w tej sztuce, lecz zawiera dla początkujących w każdym numerze jedną lekcyę tak, że koleją w przeciągu **trzech miesięcy** zupełnie bez nauczyciela *każdy sam najdokładniej stenografii nauczyć się może.*

Prenumeratę całoroczną 3 złr., półroczną 1 złr. 50 cent., należy posyłać wprost do ***Administracyi Gazety Narodowej,*** która na żądanie objawione kartą korespondencyjną, rozsyła bezpłatnie pojedyncze numera na okaz. (228-1-2)

Kompletny rocznik (12 numerów) **w handlu księgarskim kosztować będzie 5 złr.**

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycya Politury

do odpolitarowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — Wskutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austryackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszej pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić.—Robota jest tak pojedynczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. —Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyncze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk, a skutku tego w drodze zwykłej nacierania spirytusem nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** centów.

Jedyny skład na Galicyę w **Krakowie** u p. ***Jakóba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą." (186-3-12)

Propinacya

w miasteczku Żabnie — gdzie licznie uczęszczane bywają jarmarki, tudzież w przynależnych gminach: Targowisko, Zakirchale, Chałupki i Konary — jest w drodze **publicznej licytacyi** na dniu 20go Marca 1871 r. odbyć się mającej, na lat 3, od dnia 1go Kwietnia 1871 począwszy do wydzierżawienia. Dotychczasowy dochód wynosił 2,000 złr. Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr Żabno (poczta Żabno), gdzie oraz opieczętowane oferty z dołączeniem 10% wadium do dnia 20go Marca złożone być mogą. (307-2-3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kupca, i p. **Alberta Hantschla** właściciela hotelu, po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11-ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko, i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (289.5 9)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 9 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	414	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	163¾
Talary pr. za 100 tal.	183¾	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122	121¼
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	9 96	9 87
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76¾	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	252	248
„ L. Cz. z całą wpł.	190	188½
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 5% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 9 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 60	58 50
5% „ „ „ sreb.	68 20	68 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	80 20	79 90
„ „ galicyj.	74 40	74 —
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
węg. pożycz. kol. 100 złr. (200	106 60	106 40

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 80	96 65
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 50	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 50
5% węgierskie. los.	89 75	89 25
5% zakł. kred. austr.	106 70	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	122 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	279 —	278 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	95 90	95 60
„ „ „ 1864	122 50	122 25
„ Comorénte	25 —	23 —
„ Kredytowe	165 50	164 50
„ żegl. par. na D	99 —	98 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	725 —
Zakładu kredytow.	258 60	258 30
Żeglugi par. na Dun.	577 —	576 —
Kolei półn. Ferdynan.	2117	2112
„ rządowej fr.-a.	389 50	388 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	221 25	220 75
„ Pardubickiej	174 —	173 75
„ południowej	175 90	175 70
„ Galicyjskiej	249 25	249 —
„ Czerniowieckiej	189 —	188 75
Kol. węg. półn. wsch.	158 75	158 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. finmań.	170 50	170 —
„ „ Kosz.-Bogum.	92 50	92 —
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	236 75	236 25
„ „ Wschod. węg.	85 75	85 50
Akcye Bank. ang. au.	224 20	223 80
„ „ angl. węg.	81 75	81 25
„ Zakł. kred. węg.	87 50	87 —
„ banku frank. austr	103 —	102 75
„ „ węgierskiego	64 50	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	89 25	88 75
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	105 —	104 50
„ dla obrot. ogól.	169 —	168 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	32 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	94 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m.	91 25	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 60	93 30
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 50	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 50	80 20
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 75	89 50
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	95 70	95 30
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	$5\ 84^{5}$	$5\ 85^{5}$
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 89	$9\ 89^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 35	122 15
Srebro, kupony	122 35	122 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 83^{50}$	$1\ 83^{25}$
Lwów 8 marca.		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 87	5 82
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63½	1 62½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 30
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 50	88 10
Obligi indem. b. kup.	74 50	74 —
Akcye kol. gal. b. kup.	249 25	248 50
„ „ lwow.-czer.	189 50	188 50
Akcye Banku hip. gal.	118 50	117 —
Warsz. 8 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 67	90 17
„ „ 2 ser. „	88 67	88 17
kupon „	— —	— 83⅓
Listy zastawne nowe	88 50	88 17
kupony	— —	1 4⅙
Listy likwidac. „	73 67	73 34
kupon „	— —	1 7⅞
Kolej warsz. wied. „	70 50	— —
„ warsz byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	100 33	99 33

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12 21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7·32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*